

<https://doi.org/10.18778/1505-9057.04.07>

Tomasz Cieślak

BÓG I NIEBO W POEZJI REWOLUCYJNEJ DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO

I

W liryce polskiej dwudziestolecia międzywojennego odrębne miejsce wśród innych propozycji poetyckich zajmowały utwory o charakterze jednoznacznie agitacyjnym, wyrażające wprost zaangażowanie ich autorów w sprawy rewolucji społecznej. Wiersze rewolucyjne czerpały w swej poetyce, sposobie obrazowania z zastanych już, popularnych wzorców. Motywem często się w nich pojawiającym, mimo deklarowanej przez twórców postawy ateistycznej, zgodnej z ideologią komunistyczną, był Chrystus lub Bóg Ojciec-Jahwe, prezentowani jednak w kontekstach odmiennych od biblijnych przekazów. Przywoływanie, nawet w zniekształceniu, historii staro- czy nowotestamentowej można wytłumaczyć dwojako. Po pierwsze, było to wykorzystywanie przez twórców przyzwyczajęń czytelniczych w sferze poetyckiego obrazowania i metaforyzowania. Jak zauważa Krzysztof Dorosz w szkicu *Wyobraźnia i wiara*, idąc za Jamesem Hillmanem, amerykańskim psychologiem, „właściwe człowiekowi myślenie ma charakter metaforyczny, zaś myślenie dosłowne jest jego degradacją, swego rodzaju barbarzyństwem”¹, a „wyobraźnia posługuje się wizją, mitem i metaforą”². Po wtóre, o czym pisze Leszek Kołakowski w książce *Jeśli Boga nie ma*, odnosząc się do idei tzw. procesu historycznego, istotnej kategorii w myśleniu twórców poezji rewolucyjnej: „[...] nic nie stoi na przeszkodzie, aby czystym aktem woli nadać historycznej «całości» taki sens, który potwierdza nasze przekonania co do tego, czym jesteśmy lub moglibyśmy być; wszakże później zapominamy o tym dowolnym zadekretowaniu sensu [choćby takiego, iż ukoronowaniem historii jest rewolucja społeczna – przyp. T. C.] i doświadczamy świata tak, jak gdyby był on pełen znaczeń sam w sobie [...]. Jeśli zaś nie zapominamy, nie jesteśmy w stanie unieważnić różnicy między owym pseudosensem, który

¹ K. Dorosz, *Wyobraźnia i wiara*, „Znak” 1997, nr 2, s. 13.

² Tamże, s. 12.

jest tylko projekcją naszych pragnień, a sensem właściwym, który zakłada, że proces historyczny ma jakieś «przeznaczenie» czy «powołanie»³. Innymi słowy, naturalna jest, zdaniem Kołakowskiego, tendencja do poszukiwania sankcji metafizycznych dla procesów społecznych. (Dorosz mówi wręcz, że „żeby żyć [człowiek] musi wierzyć w rzeczywistość, która go przerasta”, a „ludzka wiara nie zawsze jest wiarą w Boga, w dobro czy prawdę; może to być wiara [...] w rzekomo niewzruszone prawa historii, we władzę i potęgę człowieka”⁴). W poezji rewolucyjnej dwudziestolecia obecny jest Bóg-rewolucjonista, Bóg-reakcjonista, sprzyjający kapitalistom, wreszcie – ubóstwiona rewolucja, nowa Dobra Nowina.

W połowie lat dwudziestych, początkowo w „Kulturze Robotniczej”, potem w „Nowej Kulturze”, „Miesięczniku Literackim”, „Dźwigni”, a także w „Wiadomościach Literackich”, „Głosie Literackim” i „Robotniku” toczyła się dyskusja na temat poezji proletariackiej, szerzej – sztuki rewolucyjnej, która, społecznie radykalna, miałaby zdobyć wpływ na środowisko robotnicze, niwelując stare struktury i schematy twórcze, lecz jednocześnie licząc się z masowym gustem, z natury swej dość tradycyjnym.

Pewne znaczenie miały tu wpływy sowieckiego „Proletkultu” (Proletariackiej Organizacji Kulturalno-Oświatowej), forsującego stworzenie nowej „kultury mas”, radykalnie lewicowej, artystycznie dalekiej od awangardowości. „Proletkult” była to masowa organizacja, która tuż przed rewolucją październikową w Rosji miała już swoje oddziały we wszystkich większych skupiskach robotniczych, a cechował ją „nihilistyczny stosunek do literatury przeszłości, rugowanie z literatury indywidualnego bohatera i próba zastąpienia go kolektywnym” i, mimo późniejszych podziałów na mniejsze ugrupowania, odgrywała przez pewien czas istotną rolę w literaturze⁵. Do założeń „Proletkultu” nawiązywali niektórzy radykalni społecznie twórcy polscy. Aprobując pisal o tych założeniach Witold Wandurski w artykule opublikowanym na łamach „Nowej Kultury” w momencie, gdy polska poezja proletariacka poszukiwała artystycznych wzorców i inspiracji. Autor, analizując wiersz proletkultowego poety rosyjskiego, Wasyla Kazina, stwierdzał: „Jedną z podstawowych zdobyczy poezji proletariackiej jest radosny stosunek do życia, nie wyrozumowany, lecz żywiołowy i pozbawiony zarazem ckliwego sentymentalizmu. Proletariacki poeta widzi piękno właśnie w ciężkim zmaganiu się o życie – czy to w walce socjalnej z ciemnizcami, czy to w pracy. Jego stosunek do przyrody, do

³ L. Kołakowski, *Jeśli Boga nie ma. O Bogu, Diabie, Grzechu i innych zmartwieniach tak zwanej filozofii religii*, Kraków 1988, s. 168.

⁴ K. Dorosz, *op. cit.*, s. 15.

⁵ Por.: Z. Barański, *Rosyjska literatura radziecka*, [w:] *Dzieje literatur europejskich*, t. 3, cz. 1, Warszawa 1989, s. 259 i n.

świata – jest stosunkiem do ulubionego warsztatu. Rozpęd woli organizującej, wstręt do biernej kontemplacji – oto co znamionuje poetę proletariackiego”⁶.

Środowisko starające się zaszcześcić na gruncie polskim proletkultowy wzorzec poezji rewolucyjnej, zwłaszcza „Nowa Kultura”, usiłowało nawiązać współpracę z twórcami futurystycznymi ze względu nie tyle na ich warsztatowe nowatorstwo, ile negatywny stosunek do tradycji i dziedzictwa przeszłości, głoszone hasła społecznego i artystycznego postępu, kult aktywizmu, przemocy i wojny, bliskie postawie rewolucyjnej. Istotne znaczenie miały także wyraziście lewicowe wybory światopoglądowe polskich futurystów.

W twórczości lirycznej polskich poetów rewolucyjnych najważniejszym motywem jest, jak pisał w przytoczonym fragmencie Wandurski, „walka socjalna z ciemnizcami”. Zarówno bardziej tradycyjne, jak i futurystyczne realizacje tego tematu sięgają często po obraz Boga i nieba. Prezentacje Boga są przy tym generalnie zgodne z wyobrażeniami religii chrześcijańskiej i żydowskiej. Autorzy koncentrują się w kreacji świata przedstawionego na ukazaniu wewnątrz niego funkcji Boga, bez precyzowania przypisywanych Mu atrybutów. Stosunek bohatera lirycznego do Boga jest generalnie pochodną jego negatywnego stosunku do religii, instytucji Kościoła i Synagogi oraz kleru wobec ich usytuowania w realiach życia społecznego. Bóg niekiedy synonimizuje wręcz Kościół i religię. Jest często obwiniany o sprzyjanie czy umacnianie zastanej, niesprawiedliwej rzeczywistości społecznego wyzysku, jest zły, petryfikuje układ, który zmiecie rewolucja. Dlatego „ja” liryczne – rewolucjonista buntuje się przeciw Bogu. Przyjście rewolucji komunistycznej, czy raczej nowego porządku, jaki po niej nastanie, prezentowane jest w niektórych utworach jako przyjście „nowego Mesjasza”, co uzasadnia stylizacje wierszy na kolędy, przekształcanie motywu wigilijnego. Zdecydowanie rzadszym zabiegiem jest przydawanie Bogu, zwłaszcza Chrystusowi, cech rewolucjonisty. Męka Chrystusa ulega wówczas zrównaniu z męką robotnika cierpiącego społeczną niesprawiedliwość, co zaowocuje także ubóstwieniem proletariatu lub jego przedstawicieli.

Autorzy poezji rewolucyjnej, korzystając z tradycyjnych przedstawień Boga, sięgali często po poetykę bluźnierstwa. Nie o skandal w pierwszej kolejności chodziło, lecz o wyraziste wskazanie, iż wraz z rewolucją komunistyczną nastanie nowa rzeczywistość, którą rządzić będzie już nie Bóg, a proletariat. Na tym tle inaczej nieco rysują się utwory futurystyczne, celowo kreujące obrazy epatujące czytelników, skandalizujące. Funkcja takich zabiegów była jednak podporządkowana ideologii rewolucyjnej.

⁶ W. Wandurski, *Zdobycze artystyczne poezji proletariackiej. Na marginesie wiersza W. Kazina, „Nowa Kultura” 1924, nr 37, [za:] M. Stępień, Wstęp, [w:] Antologia polskiej poezji rewolucyjnej 1918–1939, Wrocław 1982, s. XV.*

II

1. Bóg i religia to wyzysk

Policjant

już nic nie mogę powiedzieć
od dawna już rzekłem co mogę –
– widzę:
spod oka mnie śledzi
policjant o oku buldoga.

zachmurzył się groźnie brwiami
wargi rozwalił gwizdawką –
brzęczy mu pierś orderami
w rękach dzwonią kajdanki.

rozłożył się w jamach europy
rozstawił sidła na sidłach
i patrzy z każdego rogu
w sieć ulic w miast pajęczycy dła. [...]

przypiął słońce jak medal
do pustej stronicy praw tych
w dzień pokazuje medal
w nocy gwiazd paragrafy.

on to od lądu morze
oddzielił skinieniem wróżki
ryby kieruje w morze
niby na jezdnię dorożki.

oddzielił światło od mroku
by widzieć jasno i naraz
kogo ma karać mrokiem
kogo ma światłem karać.

uwięził na pasku zodiaku
moc lwa miłość panny i wagę
i syna własnego na krzyżu
rozpiął za prawa zniewagę.

– jakże mam mówić gdy usta
miażdżył
że śmiał mu rzec co izajasz.
tak nas przez wieki nakazem chłostał:
milcz czy się najesz czy się nie najesz

lecz ja wiecznie głodny rzeknę po prostu
com widział w duchu, choćby mnie okuł:
że bliski dzień gdy zniknie jak krosta
policjant z góry policjant z rogu⁷.

Bohater liryczny tego utworu (opublikowanego na łamach „Nowej Kultury” 1924, nr 3) czyni z Boga groźnego policjanta świata. Bóg pilnuje porządku, który sam ustanowił. Jest okrutny i bezwzględny, czai się jak drapieżne zwierzę, pajak czy myśliwy⁸. Nie ufa ludziom, terroryzuje ich swoimi przykazaniami. Świat, jaki im stworzył, jest więzieniem. Wat stopniowo wzmaga emocjonalne napięcie wiersza. „Ja” liryczne nie ogranicza się bowiem do szokującej, bluźnierczej opowieści o usytuowaniu Boga we współczesności, wskazuje, iż całe dzieło stworzenia świata ma służyć represjonowaniu ludzkości. Bóg przecież po to „oddzielił światło od mroku / by widzieć jasno [...] / kogo ma karać [...]”. Bóg karze i unicestwia. Jakkolwiek jest w tej kreacji poetyckiej Istotą Najwyższą, Stwórcą, który wysyłał na świat proroków i swojego Syna, zatem zaprezentowany został w zgodzie z podstawowymi wyobrażeniami chrześcijańskimi, nie jest, jak w chrześcijaństwie, „Sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze”. Wagę – atrybut sprawiedliwości – „uwięził na pasku zodiaku”. Bohater liryczny wiersza wywodzi z wykreowanego obrazu rzeczywistości rewolucyjny bunt. Bunt społeczny, nie jednostkowy, choć jednocześnie podkreśla swoją wyjątkowość poety – proroka, ponad tłumem. Wiersz zamyka bowiem w klamry wyznania: „już nic nie mogę powiedzieć / od dawna już rzekłem co mogę – / – widzę” i „[...] ja wiecznie głodny rzeknę po prostu / com widział w duchu, choćby mnie okuł”. Owo „widzenie w duchu”, odwaga mówienia – wbrew Bogu – sytuuje bohatera jako jedyne spośród ludzi, który dostrzega koniec ucisku. „Ja” liryczne generalnie więcej widzi i rozumie od przeciętnego człowieka. Znaczące jest wprowadzenie pierwszej osoby liczby mnogiej w wersie 37: „tak nas przez wieki nakazem chłostał” i dopowiedzenie w następnym, jakby w celu wytłumaczenia tych słów nie rozumiejącemu ich odbiorcy – prześladowanemu przez Boga: „milcz czy się najesz czy się nie najesz”. Bohater ośmiela się wystąpić przeciw Bogu, mimo iż pamięta tragiczny los Izajasza (jak utrzymuje żydowska tradycja, po czterdziestu latach prorockiego przepowiadania poniósł śmierć męczeńską za panowania bezbożnego króla Manassesesa) i Chrystusa, z których w ten sposób czyni niemal swoich poprzedników. Tego groźnego i strasznego Boga traktuje jednocześnie na pół kpiarsko, skoro Jego działanie stwórcze prezentuje nonszalancko jako „skinienie wróżki”. Bóg „zniknie jak krosta”, jak stójkowy, „policjant z rogu”, będący uosobieniem niesprawiedliwego porządku społecznego.

⁷ A. Wat, *Policjant*, [w:] tenże, *Poezje zebrane*, Kraków 1992, s. 162–163.

⁸ Por. tamże, w. 10–14.

W wierszu Aleksandra Wata świat bez Boga to świat społecznego przewrotu, rewolucji. Bóg – można by rzec – sankcjonuje porządek ustrojowy, zatem bunt przeciw temu porządkowi musi oznaczać także wystąpienie przeciw Bogu.

Wiersz miał spełniać niewątpliwie również funkcję skandalizującą, wręcz świętokradczą. Taka kreacja Boga to nie tylko deklaracja *stricte* polityczna, lecz i obyczajowa prowokacja, stępiona nieco w swym wyrazie tym, że samo słowo „Bóg” jest w utworze nieobecne, zastąpione wyrazistą peryfrazą.

Sprowadzenie Boga do roli błogosławiącego społecznemu wyzyskowi pojawia się też w innych tekstach rewolucyjnych tamtego okresu. W wierszu *Zagłębie Dąbrowskie* z tomu *Troska i pieśń* (1932) Władysław Broniewski nazywa Boga wrogiem buntujących się górników, gdyż strzeże On innego wroga – znienawidzonego policjanta:

Milczy błotnista ulica,
wiedzą górnicy, kto wróg.
Na rogu stoi policjant,
nad policjantem Bóg⁹.

W tym wierszu także pojawia się zapowiedź rewolucji¹⁰. Poeta wskazuje na siłę aparatu ucisku i państwa, którym przeciwstawiają się górnicy. Czynią to, jak w wierszu *Policjant* Wata, z głodu i biedy: „Zagłębie dobywa węgiel, / śle go na zachód i wschód / i zamienia czarną potęgę / na mór, na nędzę, na głód”, broniąc się przed wrogiem – niedostatkiem, proletariusze muszą zmierzyć się z innymi wrogami – policjantem i Bogiem, sankcjonującym niesprawiedliwość.

Podobny obraz Boga odnaleźć można w utworze Franciszka Łęczyckiego pt. *Pieśń świętojurska*, który ma charakter żartobliwej piosenki z miejskiego folkloru Lwowa. Tu także Bóg stoi po stronie wyzyskujących proletariat. Ponieważ jednak podmiotem mówiącym wiersza są właśnie ciemężyciele, kapitaliści, uznać można, że samowolnie zawłaszczyli sobie Boga:

Lecz Bóg nie chciał naszej zguby, oj,
Zesłał w pomoc dwa cheruby, oj,
Szpigiel, Hercmann ich imiona, oj,
Przez nich Polska ocalona! oj!

Syny Polski ukochane, oj,
Chociaż oba obrzezane, oj,
Kraj od zguby ocalili, oj,
Cud nad Pełtwią uczynili, oj!

⁹ W. Broniewski, *Zagłębie Dąbrowskie*, [w:] tenże, *Poezje 1923–61*, wyb. i oprac. W. Woroszyński, Warszawa 1995, s. 141, w. 38–41.

¹⁰ Tamże, w. 48–53.

Takie syny kainowe, oj,
 Za srebrniki judaszowe, oj,
 Świętojurską konferencję, oj,
 Wydali w policji ręce, oj!¹¹

Oto Bóg, zdaniem pewnych siebie prześladowców klasy robotniczej, dopomógł policji w rozbiciu komunistycznego zjazdu. Autor posłużył się ironią – czy wręcz kpina – wykorzystując przy tym elementy stylu biblijnego i pojęcia o charakterze religijnym. Żydowski prowokatorzy policyjni to „dwa cheruby” zesłane przez Boga, ale jednocześnie „syny kainowe”, którzy „Za srebrniki judaszowe [...] / Świętojurską konferencję [...] / Wydali w policji ręce [...]”. Lwowski Zjazd Komunistycznej Partii Galicji Wschodniej został zatem wydany policji przez Szpigla i Hercmanna tak, jak Judasz wydał Chrystusa. Poeta dokonał tym samym uwznioślenia wydarzeń na wzór ewangeliczny, zachowując ton kpiarsko-prześmiewczy.

Motyw zawłaszczenia Boga przez rządzących ciemnych, przeciw którym skierowany jest robotniczy bunt, pojawiał się w poezji rewolucyjnej wielokrotnie. Autorzy tych tekstów wskazują na związek ołtarza i tronu przeciw proletariuszom. W *Wiedeńskim przedwiośniu*, wierszu pisanym pod wrażeniem stłumienia powstania nielegalnego socjaldemokratycznego Republikanischer Schutzbundu w lutym 1934 r. w Wiedniu, popartego przez komunistów, Tadeusz Hollender wyraźnie wskazuje na zawłaszczenie Chrystusa przez rządzących. O upadek rewolty modlą się wiedeńscy mieszcianie, burżuje:

Nic nowego. – W komunikatach:
 – w Austrii spokój – płynnie donoszą.
 Tylko dymią na wzgórzach armaty,
 i spocone wracają do koszar.

W tumach modły wnoszą dziękczynne:
 – Quod peractum'st – jako być musi.
 Nikt za ciebie nie żądał innych
 komunikatów – Chrystusie¹².

W finale utworu bohater liryczny zapowiada ostateczne zwycięstwo społecznej rewolucji, która zniesie dotychczasowy ład:

¹¹ F. Łęczycki, *Pieśń świętojurska*, [w:] *Polska poezja rewolucyjna 1878–1945*, wyb. i oprac. S. Klonowski, Warszawa 1966, s. 324–325, w. 37–48. Utwór nawiązuje do wydarzeń z października 1921 r., gdy w szkole przy katedrze św. Jura we Lwowie odbyła się I Konferencja Komunistycznej Partii Galicji Wschodniej. Policja dokonała aresztowań jej uczestników.

¹² T. Hollender, *Wiedeńskie przedwiośnie*, [w:] *Antologia...*, s. 378–381, w. 21–28.

Kielkuj, mocy podziemna, rośnij
 chodnikami pod chwałą pomników,
 Rewolucjo – nas, matko młodości,
 Przygarniesz do piersi barykad!
 [...]
 Przedwiośniem zaczęło się, Wiedniu,
 Jeszcze zacznie się wiosną – czerwoną!¹³

Przewidywana i oczekiwana rewolta musi się obrócić także przeciw Chrystusowi, skoro jest On po stronie dotychczasowego porządku.

Do tych samych wydarzeń nawiązuje w *Pieśni o Wiedniu* Ignacy Fik. I w jego utworze pojawia się Chrystus. Tym razem kreowany przez poetę obraz ma wymowę dwuznaczną:

Zgaśnie nareszcie gwiazda czerwona
 na wieży ratusza,
 zabyśnie krzyż tryumfującego Chrystusa:
 nasze go ręce przybiją!¹⁴

Oto deklaracja kapitalistów. Symbol rewolucji zastąpiony będzie krzyżem – symbolem przywróconego porządku (stąd epitet „tryumfujący”, choć przecież krzyż oznaczał upodlenie, mękę i śmierć, triumfem stało się zmartwychwstanie). Społeczna rewolta nie może się więc odbyć pod znakiem krzyża, w imię chrześcijańskich wartości, tym bardziej iż zazwyczaj zapowiedzi jej towarzyszy obraz krwawej rzezi. Paradoksalnie jednak sformułowanie „nasze go ręce przybiją” może odnosić się nie tylko do krzyża, ale i do samego Chrystusa. Zwycięscy kapitaliści byłiby i ciemżycielami proletariatu, i oprawcami Syna Bożego. Nie kreuje to poczucia solidarności między robotnikami a Nim, tak jak nie było jej w wierszu *Policjant Wata*.

Rzadko, jak było to w wierszu *Wata*, przeciwstawia się też Boga Ojca Chrystusowi. W poezji proletariackiej dominuje przekonanie, że kapitalizm sprzymierzył się z Bogiem. Chrystus i stworzony przez Niego Kościół także stoją po stronie dotychczasowego porządku. W wierszu 66 z tomu *Trzy salwy* (1925), opublikowanego wspólnie z Broniewskim i Standem, Witold Wandurski stwierdza: „Babcia Europa / nad mapą świata rozdarta / z Jehową gra w karty”¹⁵, z obojętnością na głód i nędzę („w Polsce – *da capo!* / [...] *Margaryna i sacharyna.* / *Psie mięso.* / *Dolary.* / *Czerstwy chleb*”). W tym czasie w Sowietach, pod znakiem czerwonej gwiazdy: „Stypendium dla syna Szczedryna. / Poza tym – *Nep – Nep! Nep!*”¹⁶

¹³ Tamże, w. 53–56 i 71–72.

¹⁴ I. Fik, *Pieśń o Wiedniu*, [w:] *Antologia...*, s. 171–183, w. 105–107.

¹⁵ W. Wandurski, 66, [w:] W. Broniewski, S. R. Stande, W. Wandurski, *Trzy salwy. Biuletyn poetycki*, Warszawa 1956, s. 42–43, w. 47–49.

¹⁶ Tamże, w. 32–33. *Nep* (właśc. NEP) – Nowa ekonomiczna polityka – polityka gospodarcza bolszewików w państwie sowieckim w latach 1921–1929; była próbą częściowego powrotu do

Bóg i krzyż stają się synonimami kapitalistycznego ucisku i biedy proletariatu:

Kapitalizm ma swoje słońce i swoją astronomię,
 ach, i poezję – wielu zatroskanych poetów:
 śpiewają tylko zachody,
 nawet we wierszach to już nie płonie –
 i w upływających głębiach wetkniętej we
 wszechświat lunety
 ukazuje się tylko teatralnie oświetlony Bóg nad
 ciemnym światem głodu.
 Owoce, owoce chleba ewangelicznie rozdzielane
 za darmo!
 Bomby, bomby, bomby, łzawiące, trujące bomby
 słów!
 I krzyże na guzikach żandarmów.

Tak opisuje świat bohater liryczny wiersza *Budować!*¹⁷ Lecha Piwowara. Bóg jest tu elementem „dekoracyjnym” i mającym przysłonić prawdziwe, złe oblicze świata.

Krzyż to znak niewoli społecznej również w wierszu Broniewskiego *Komuna Paryska* (1929). Symbol Chrystusowej męki stoi tu na równi z innymi, podobnie znienawidzonymi, symbolami burżuazyjnej przemocy i społecznej nierówności. Na komunardów „[...] ciągnie zgraja katów / z bagnetem, złotem, krzyżem [...]”¹⁸. W piosence Arnolda Epsteina *Wojenka na wesolo* (1933), podobnie jak w słynnym wierszu Juliana Tuwima *Do prostego człowieka* (1929), pojawia się motyw walki proletariusza w obronie nie jego interesów, lecz burżuazji. Posiadacze – i należące do nich państwo – nawołują: „Wroga bij w imię Boga!”¹⁹. Bohater liryczny dopowiada zaś sarkastycznie w następnym wersie: „Za cudzą kieszeń oddaj młode życie swe”. Imię Boże zostało zawłaszczone przez ciemieżców. W utworze Tuwima „[...] wyjdzie biskup, pastor, rabin / pobłogosławić twój karabin”²⁰, zaś Bruno Jasiński w *Marszu powstańców krakowskich* wskazuje niejako tego konsekwencje:

Do boju o Polskę z imieniem jej mrąc,
 Szły masy ludowe hartownie.
 Ze znoju naszego obszarnek i ksiądz
 Z tej Polski nam wznieśli katownię²¹.

reguł rynkowych z zachowaniem monopolu własności państwowej.

¹⁷ L. Piwowar, *Budować!*, [w:] *Antologia...*, s. 160–164, w. 20–28. Utwór ukazał się po raz pierwszy w zbiorze L. Piwowara, *Co wieczór. Poezje*, Kraków 1936. Wydanie skonfiskowano, zaś drugie (1937) już go pomija.

¹⁸ W. Broniewski, *Komuna Paryska*, [w:] *Antologia...*, s. 427–434, w. 74–75.

¹⁹ A. Epstein, *Wojenka na wesolo*, [w:] *Polska poezja rewolucyjna...*, s. 352–353, w. 11.

²⁰ J. Tuwim, *Do prostego człowieka*, [w:] tenże, *Wiersze*, t. 2, oprac. A. Kowalczykowa, Warszawa 1986, s. 211–212, w. 16–17.

²¹ B. Jasiński, *Marsz powstańców krakowskich*, [w:] *Polska poezja rewolucyjna...*, s. 401–402, w. 1–4.

Już nie tylko Bóg i krzyż symbolizują społeczną niesprawiedliwość. Negatywnymi bohaterami wielu utworów poezji proletariackiej i rewolucyjnej są Kościół i kler. W wierszu *Policjant* Wata, tak jak w analizowanych utworach Broniewskiego, Łęczyckiego, Hollendra czy Fika, Bóg (Ojciec, Jahwe) bądź Chrystus petryfikowali ustrój wyzysku, stając jednoznacznie po stronie aparatu przemocy. Tę samą funkcję spełniają w poetyckich wizjach innych autorów księża. Związek Bóg – policjant (donosiciel) został u Jasieńskiego zastąpiony „obszarnikiem i księdzem”, zaś w wierszu Mariana Czuchnowskiego przez „dziwkę, szpicla i księdza”:

*

wam
niebo ostrożnie zamówią: dziwka, szpicel i ksiądz.
nam
w rudych barłogach, jak sowy,
krwawe bachory łącz.
[...]

*

wam
niebo ostrożnie zamówią: dziwka, szpicel i ksiądz.
nam
zdychać z pomrukiem, jak grzmot rozległym i złym
blade ręce jak kreda – mnąc.
[...]
tak, wiosno, szedłem ku tobie, czerwony towarzysz.
razem, a pięścią wyważysz
historii zmurszałe drzwi.
zdmuchnięci: dziwka, szpicel i ksiądz.
groźnym zmarszczeniem proletariackich brwi²².

Warto zwrócić uwagę na fakt, że poeta dokonał tu nie tylko przeciwstawienia wyzyskującego państwa, którego uosobieniem są dziwka, szpicel i ksiądz oraz krańcowej biedy robotniczej egzystencji. Przeciwstawia również niebo (wzgardzone, bo wpisane niejako w ustrojowy porządek) i wiosnę rewolucji. To zabieg analogiczny do przeciwstawienia krzyża i czerwonej gwiazdy w *Pieśni o Wiedniu* Fika. I nie o przeciwstawienie wartości tu chodzi – lecz wyrazistych symboli. Bóg, krzyż, ksiądz symbolizują w poezji proletariackiej to, co oficjalne, uznane przez państwo – zatem złe, służące społecznemu wyzyskowi. Podobnie jest usytuowany Bóg w piosence *Cuda... cuda... cuda...* D. Siemionka (Jerzego) – satyrze politycznej o wyborach z 1930 r., które komuniści uznali za sfalszowane:

²² M. Czuchnowski, *Czerwona odpowiedź: policzek wam*, [w:] *Antologia...*, s. 188–190, w. 5–9, 23–27 i 39–43.

Ewangelia uczy nas,
 Że był kiedyś cudów czas.
 W Polsce Sławka stał się cud,
 Że za rządem poszedł lud.
 [...]
 Nie narzekaj, jeśli źle,
 Lepiej co dzień modlić się,
 Bo kto wiarę w sercu ma,
 Temu Bozia papu da.

Cuda, cuda, cuda,
 Cud to nie nowinka:
 Wrzuca człek dwadzieścia dwa,
 Wypada jedyńka²³.

Modlenie się jest w tym wierszu wyraźnie wykpięte jako pozorne remedium na codzienną krzywdę i biedę. Jest też mile widziane przez rządzących, bo odwodzi krzywdzonych od chęci poszukiwania sprawiedliwości na ziemi. Bóg wykreowany w poezji rewolucyjnej nie troszczy się o ubogich, ich modlitwy nie zostaną wysłuchane (zwraca uwagę celowo zinfantylizowana, ironiczna formuła „[...] Bozia papu da”).

W utworze Jasińskiego *** [*Zmęczyl mnie język...*] wizerunek Chrystusa patronuje ludzkiej biedzie, głodowi i brakowi nadziei na jakąkolwiek zmianę losu:

W waszych stęchłych zaułkach gdzie króluje wciąż
 pokraczny mały Chrystus oprawiony w ramki,
 tłum czarny się przewala jak olbrzymi wąż,
 zapładniając brzuchate tłustopiersne samki.

Będą rodzić pod płótem, pod próg, byle gdzie
 malutkich czarnych ludzi sine od boleści
 i już krztuszą się wami przedmieścia i wsie
 i już was więcej żadne miasto nie pomieści²⁴.

²³ D. Siemiontek (Jerzy), *Cuda... cuda... cuda...*, [w:] *Polska poezja rewolucyjna...*, s. 345, w. 1-4 i 14-21.

²⁴ B. Jasiński, *** [*Zmęczyl mnie język...*], [w:] tenże, *Utwory poetyckie. Manifesty. Szkice*, oprac. E. Balcerzan, Kraków 1972, s. 45-51, w. 61-68.

W wierszu *Śpiew złodziejski* Lucjana Szenwalda, wydrukowanym w „Kwadrydze” w 1927 r., bohater liryczny mówi zaś wręcz o „potworku-Bogu”:

„Co ci życie rwie? Powiedz, stara!
 Czy arsenik, jodyna, ług?
 Kto cię, za co, tak surowo ukarał?
 Czy ten śmieszny potworek-Bóg?”

(za: L. Szenwald, *Śpiew złodziejski*, [w:] tenże, *Pisma wybrane*, Warszawa 1955, s. 23-24, w. 9-12).

Badacze analizujący ten wiersz zwracają uwagę na jego pokrewieństwa z *Wiosną* Tuwima, uznając, że część tekstu jest wręcz parafrazą słynnego utworu skamandryty. Jednak, jak pisze w objaśnieniach do wydania poezji Jasińskiego Balcerzan, „Tuwim reprezentuje ekspresjonizm”, „siłą sprawczą wydarzeń ulicznych” jest w jego wierszu „psychoza erotyczna tłumu”, podczas gdy w kreacji Jasińskiego „źródło psychozy tłumu stanowi [...] głód, głód fizyczny, dosłowny”²⁵.

2

Wiecznież się będziem tulać w tej pace
 kłębkim skrwawionych ramion i nóg?
 Z krwi naszej ciepłej okrągłe mace
 wypieka w niebie cadyk – bóg²⁶.

Tak skarży się bohater zbiorowy jednej z części poematu Brunona Jasińskiego *Słowo o Jakubie Szeli* (1926). Bóg jest już nie tylko okrutny i bezwzględny, jak w *Policjancie* Wata, staje się krwiożerczy, łaknie wręcz ludzkiego cierpienia. Interesująco uzupełnia tę kreację Boga dalsza część utworu, w której Szela rozmawia z Chrystusem napotkanym na polnej drodze. Temat i konstrukcję ludowej ballady autor *Słowa o Jakubie Szeli* wypełnia nową treścią. Szela co prawda najpierw „skłonił [...] się po pas” Panu Jezusowi, a potem, nie umiając dobrać właściwej formy wypowiedzi pyta w trzeciej osobie, z szacunkiem: „A dokąd też Bóg prowadzi, / że aż u nas popasł?”. Chrystus szuka wsi Siedliska, gdzie „ponoć chłopcy panów biją, / piłami ich krają”. I wówczas Szela odpowiada Bogu inaczej niż poprzednio, hardo i dumnie:

„A i wielki musi wiater
 z tego w niebie pnie gnie
 kiej aż sam Pan Jezus światem
 im na pomoc biegnie.

„Nie biegałeś, jak się naszych
 krzywd przelała kwarta!
 Widać garnca pańskiej kaszy
 chłopska krew nie warta.

[...]

„Nie cenileś ty krwi chłopskiej
 za złamany szeląg! –
 Czemużeś się, Panie Jezu,
 tak o pańską przeląk!²⁷

²⁵ E. Balcerzan, *Objaśnienia*, [w:] B. Jasiński, *Utwory poetyckie...*, s. 50.

²⁶ B. Jasiński, *Słowo o Jakubie Szeli*, tamże, s. 102–151, w. 583–586.

²⁷ Tamże, w. 819–826 i 831–834.

Chrystus okazuje się w tej kreacji poetyckiej protektorem panów, obojętnym na ludzką krzywdę. Nie jest też wyraźnie wszechmocnym Synem Bożym, skoro Szela z pewnością siebie i nutą pogroźki zwraca się do Niego:

„Co się stać ma, to się stanie,
przyszły raz te dni choć!
Ale ty, Prześwięty Panie,
dziś tam lepiej nie chodź”²⁸.

W konstrukcji świata przedstawionego poematu także raj należy tylko do panów. Szela, czując swą siłę, odrzuca życie wieczne przygotowane przez Chrystusa. Można rzec, że dla niego – przywódcy rzezi – rajem jest sam krwawy bunt. Jasiński sugeruje to w samej konstrukcji utworu: skoro Bóg wypieka w niebie okrągłe mace z chłopskiej krwi²⁹, to swój raj chłopscy buntownicy odnajdują w krwi panów, ciemiężców. Szela mówi do Jezusa:

„Nam ta swego rajy nie raj –
z łyś go zlepił naszej!”
[...]
„Wnet tu spełzną się jak glist rój
skarżyć ci na kij mój:
Idźże, bramę dla nich przystroj
i w swój raj ich przyjmuj”³⁰.

Jakub Szela, chłopski rewolucjonista, jest w kreacji Jasińskiego równy Chrystusowi, czy wręcz przewyższa Go swym dynamizmem i żywiołowością. Chrystus godzi się na oddanie mu we władanie ziemi, jest bezsilny wobec tego, co się dzieje. Tę część poematu kończy bowiem dwuwers: „I zawrócił Szela na wieś, / a Jezus – do nieba”.

W innym poemacie Brunona Jasińskiego, w *Pieśni o głodzie*, obecne są oba motywy wykorzystane w *Słowie o Jakubie Szeli*. We wchodzącym w skład *Pieśni... Śpiewie maszynistów* poeta sytuuje Jezusa znów po stronie przeciwników proletariatu, ponownie jest On bezsilny wobec ociekającej krwią robotniczej rewolty, która stanowi zapowiedź nowego, nie-Chrystusowego porządku świata. Pojawia się oto „w Łunach wschodzącej zorzy wielka świetlana NOWINA!”³¹. To jak zapowiedź nadejścia nowego Mesjasza, jak nowa Ewangelia (nieprzypadkowe są tu nie tylko atrybuty, jakie owemu nadejściu towarzyszą, ale i miano „NOWINY” – Ewangelia to przecież „dobra nowina”). Dlatego zatem „płakał zmartwiony chrystus o dusze swoich owieczek”. W innym miejscu wiersza „[...] nasz bezpartyjny pan bóg [...] / płakał nad nami deszczem, aż wreszcie krwią się wysmarkał”.

²⁸ Tamże, w. 835–838.

²⁹ Por. tamże, w. 586.

³⁰ Tamże, w. 843–844 i 851–854.

³¹ B. Jasiński, *Śpiew maszynistów*, tamże, s. 93–102, w. 486.

We wcześniejszej partii tego samego poematu Jasiński kreuje obraz Chrystusa, na którym tłum dokonał samosądu. Jego przyczyną jest już nie sprzyjanie przez Chrystusa burzujom, lecz – w świadomości motłochu – krzywdzenie prostych ludzi. Jezus odpowiada za zło, które istnieje w świecie. Chrystus ucieka, zwiastowana rzeczywistość, owa Nowina, będzie zatem wyraźnie bezbożna.

Z czarnego oszalałego miasta,
z katedry,
[...]
uciekał chrystus,
gdy nagle tłum go na placu
dopadł.
pochwycili za ręce.
zawlekli.
czarni obdarci ludzie od kielni i łopat.
zaciągnęli krzyżącego,
boso,
na róg,
na miejscu samosąd.

kucharki zachrypnięte podnosiły pięści:
– za naszą krzywdę!
– za nasze córki, co się poszły po hotelach
 łajdaczyć!
– za nasze stare, zharowane matki!
– za naszą hańbę przepłakanych mąk,
– którąś dzwonkiem zagłuszał i karmił
 opłatkami!
kułakami, laskami zabili, zatłukli.
poturbowane, umęczone ciało
upadło pod razami spracowanych rąk³².

Zabicie Chrystusa ma w poemacie wymiar symboliczny, jest odrzuceniem niesprawiedliwej społecznie rzeczywistości, rewolucyjnym linczem na przedstawicielu znienawidzonego porządku. Tłum pragnący chleba i sprawiedliwości, głodny, sponiewierany tłum nie pragnie i nie rozumie metafizyki. Dlatego podmiot mówiący nazywa eucharystię po prostu „opłatkami”, dlatego Chrystus jest w tej wizji poetyckiej tylko człowiekiem. Nie należy także zapominać, że inaczej niż w poezji proletariackiej, posługującej się raczej tradycyjnymi środkami, *Pieśń o głodzie* celowo rozgrywa się – jak pisze Edward Balcerzan – według reguł strategii skandalu³³. I analizowany obraz poetycki ma także epatować czytelnika (mimo nuty współczucia dla zlin-czowanego Chrystusa).

³² Tenże, *Pieśń o głodzie*, tamże, s. 90–91, w. 386–387, 390–408.

³³ E. Balcerzan, *Wstęp*, s. LXVII.

Poemat nie jest konsekwentnie uporządkowany, nie tworzy wewnętrznie spójnego, jednolitego przekazu idei społecznej, wizji świata. Jasiński posłużył się konstrukcją fragmentaryczną i wielogłosową. Autor wykreował, poza zaprezentowanym, jeszcze kilka innych sięgających raczej do wyobrażeń religijnych obrazów Boga. Tak zinterpretować można wizję Miasta ukrzyżowanego jak Chrystus, na zasadzie analogii do ewangelicznego opisu:

z odrzuconymi bezwładnie
rękami
ulic
leżało Miasto krzyżem.
przybili go do ziemi ćwiekami lamp,
jarzące białe gwoździe wżarły się,
jak krzyki.
przyszła noc
i przyłgnęła do krwawych ramp
palącą chustą weroniki³⁴.

Jasiński nie dokonuje w ten sposób ubóstwienia Miasta, o którym w innym miejscu powie: „Żarłoczne, wszystkożerne”. W kreacji obrazu poetyckiego zastosował jedynie element powszechnie znanego, kulturowego kodu.

3. „Rzeź wielbie”³⁵. Nowy Bóg – Rewolucja

Zabicie Chrystusa w jednej ze scen w *Pieśni o głodzie* Jasińskiego było symbolicznym odrzuceniem niesprawiedliwego ładu społecznego. W wielu wierszach poetów rewolucyjnych i proletariackich mówi się wprost o nienawiści do Boga – właśnie za krzywdy na tym świecie doznawane. Zbiorowy bohater liryczny utworu Stefana Flukowskiego *Bezrobotni* krzyczy „nienawidzimy Boga z jego postem”³⁶, zaś w *Zaduszkach* Włodzimierza Słobodnika zanegowaniu podlega pozagrobowa harmonia obcowania z Bogiem, „wieczny odpoczynek”, skoro na tym świecie jest głód i nędza, „piekło rękoma roboczym”, a „brzuchom otyłym raj”. Wiersz kończy się wyrzutem: „Jedynie wtedy zmarłym dasz, Panie, / Spokój, gdy chleba dasz żywym!”³⁷

Wyrzutami i pretensjami do niesprawiedliwego Boga prześlaknięty jest *Prolog do Footballu wszystkich świętych* Jasińskiego. Najwyższego atakuje bohater liryczny – poeta za okrutną obojętność na los ubogich. Siebie

³⁴ B. Jasiński, *Pieśń o głodzie*, s. 78–79, w. 82–91.

³⁵ J. Przyboś, *Wiosna 1934*, [w:] *Antologia...*, s. 148–149, w. 27.

³⁶ S. Flukowski, *Bezrobotni*, tamże, s. 223–226, w. 19.

³⁷ W. Słobodnik, *Zaduszki*, tamże, s. 262–263, w. 18, 17 oraz 23–24.

nazywa świętym Franciszkiem, ich zaś, uciśnionych ludzi – wybrańcami, równie świętymi. Domaga się od Boga przyjęcia ich do raj: „puść nas! puść nas! dosyć już czekam! [...] / przyjdź już! przyjdź już! weź nas i prowadź! / po alejach twojego raj / daj nam raz się przespacerować”³⁸. Bóg jednak – zły i niesprawiedliwy – nie słucha bohatera-poety, skoro ten, butnie („dokąd każesz daremnie grzmieć mi?”), wyrzuca Mu: „po cóż twarz twa jak kula rtęci / słońcem czarnym nad nami wisi? // jakoż brama twoja zamknięta?” Obojętność Boga powoduje, że wypowiedź „ja” lirycznego przeradza się w pogroźki: „przyszły lata naszego święta / wszystkich ludzi z całego świata. // krwi twojej ofiar mamy już dosyć! [...] // [...] o twe racje któreś nam ukradł. / z aniołami rzucamy kości!”. Bóg w wizji poetyckiej Jasińskiego przywłaszczył sobie ludzkie racje, idee. W tym wierszu ma zatem wręcz obowiązek wpuścić „prostych i cichych” proletariuszy do nieba. W wielu innych utworach pojawi się motyw budowania nowego świata i nowego raj bez Boga i religii, skoro, jak mówi bohater wiersza Edwarda Szymańskiego:

Na wsi, nędzą przeżartej, wita Ciebie, Dniu Maja,
pomruk głodu od wioski do wioski.
Jakże długo potrafi jeszcze głód zaspokajać
nabożeństwo do Matki Boskiej?³⁹

Nabożeństwo majowe, maryjne (jeden zresztą z nielicznych to odnalezionych wierszy, gdzie mowa o Marii) jest tylko pustym obrzędem, który ma dać ucieczkę od codziennej biedy i trudu. Czymś nowym, konkretnym, personifikowanym, jest 1 Maja. W innych wierszach dokonuje się powolne, dalej idące przewartościowanie. W kreacji świata przedstawionego w *Psalmie powojennym* Jasińskiego „pan bóg pojechał na wakacje / i święci w raj grają w football”⁴⁰ zaś „Chrystus zginął nie przyjdzie grzechów wam odpuścić” i dlatego, wobec śmierci Jezusa i obojętności Boga Ojca: „odpuszczamy swoje nieprawości! // [...] pogodni siądziemy beztroscy w cudzie – / aniołowie już idą umywać wam nogi / o dziwni niezgłębieni cudowni ludzie!” Proletariusze, prosty lud obejmuje na własność niebo, zajmuje miejsce Boga. Wizja ta nie ma jednak charakteru faktycznie metafizycznego, jest poetyckim obrazem odrzucenia tradycyjnego porządku świata, który był przecież dla twórców rewolucyjnych porządkiem wyzysku.

Kolejnym krokiem stanie się wyrażone wprost zanegowanie istnienia Boga. Podmiot liryczny wiersza Stanisława Ryszarda Standego *Ojcostwo* (z tomu *Granatowe i Czerwone*, wydane w Moskwie w 1933 r.) jest zdeklarowanym marksistą, wyjaśniającym córce wątpliwość:

³⁸ B. Jasiński, *Prolog do Footballu wszystkich świętych*, [w:] tenże, s. 32–34, w. 9, 14–16.

³⁹ E. Szymański, *1 Maja*, [w:] *Antologia...*, s. 271–272, w. 1–4.

⁴⁰ B. Jasiński, *Psalm powojenny*, [w:] tenże, *Utwory poetyckie...*, s. 28–32, w. 19–20.

I pytasz: tatusiu – jest bóg?
 A ja odpowiadam – nie ma.
 I stajesz u rozstajnych dróg
 [...]
 Bo oni ci mówią, że jest,
 ciągle, codziennie i wszędzie [...]

Nie, nie ma boga, kochana,
 to kij, co potrzebny panom,
 by trzymać biednych w niewoli⁴¹.

W kreacji świata przedstawionego wiersza Aleksandra Wata *Policjant* Bóg był okrutnikiem, bezwzględny i złym, któremu mężny bohater utworu, zdając sobie sprawę z tragicznych konsekwencji takiego czynu, przepowiada kres w momencie nastania rewolucji. Wiele jest wizji Boga błogosławiącego burzujom – ciemieżcom. Jakub Szela z poematu Brunona Jasińskiego ośmiela się wprost przeciwstawić Chrystusowi. Bóg i religia petryfikują kapitalistyczny ustrój społeczny. W przytoczonym fragmencie wiersza Standego Bóg to tylko idea zniewalająca proletariata. Świadomość nieistnienia Absolutu w tradycyjnym rozumieniu religijnym staje się dla bohatera zbiorowego utworu Władysława Broniewskiego *Ostatnia wojna* (1925) impulsem, zachętą do stworzenia nowego świata:

Aeroplany
 w niebie nie znalazły boga,
 łodzie podwodne
 próżno szukały go w morzu.
 Krzyczą żołnierze:
 – Kłamstwo!
 Tam nie ma nikogo!
 Sami
 na nowo
 świat stworzymy!⁴²

Warto nadmienić, iż zrewoltowani żołnierze szukają Boga jako bytu materialnego – i zbudowany przez nich nowy świat także będzie miał materialny, nie metafizyczny wymiar.

Stworzenie nie stanie się tworzeniem, lecz niszczeniem, mordem. Ta wizja pojawia się konsekwentnie w wielu utworach rewolucyjnych. Głoszą one pochwałę rzezi. Tak prezentuje nadejście rewolucji Anatol Stern w wierszu *Zdobycie Paryża*:

Ci mordujący ludzie –
 to my.
 I czyż nie otwierają się wrota
 nowej ludów wiosnie

⁴¹ S. R. Stande, *Ojcostwo*, [w:] *Antologia...*, s. 19–27, w. 93–95, 97–98, 109–111.

⁴² W. Broniewski, *Ostatnia wojna*, tamże, s. 415–422, w. 153–163.

i nowe raje
 [...]

Spotykam się z pierwszym lepszym
 człowiekiem
 [...]

pod drzewem,
 nie opatrzonem już żadną etykietą –
 dobra,
 albo zła!⁴³

Bohater wiersza głosi epifanię rzezi i zniszczenia, gdy „wraz z krwią jasną w przestworza tryska słodki blask! / Nieśmiertelnym kościołem są kościoła gruzy – / i śpiewem braterstwa jest błędny tłum wrzask”. Powstanie świat bez dotychczasowego podziału na dobro i zło (to dla podmiotu lirycznego zaledwie etykiety, nie wartości), w którym rządzić będzie okrutny, szalony tłum. Analizowany wiersz został umieszczony w tomie *Bieg do Bieguna*, wydanym w 1927 r.⁴⁴

We wcześniejszej o trzy lata *Ziemi na lewo* (1924), wydanej wspólnie z Jasińskim, Stern zamieścił utwór *Religia*, którego bohater liryczny rewolucję jednoznacznie „opatruje etykietą” zła – więcej: akceptuje je i sławi. Rewolucja ma być nową religią, bałwochwalcą, złą, zastąpi dotychczasową:

Widzę was krwią i mięsem opętane armie!
 pójdźcie! ewangelie nowe dam wam i najśłodsze!
 chlebem realności żywej was nakarmię!
 Z tych trzech na krzyżu ciebie nie nawrócony sławię
 łotrze!

to tylko święte coście poznali zmysłami
 co kazało krzyczeć waszemu ciału z głodu!
 [...]

nie jestem żadnym panteistą
 jestem zwyczajnym bałwochwalcą
 modlę się: jestem jestem jestem!
 [...]

ach przerzućcie mosty ku bujnym rajom
 płodzącej ziemi i wstąpcie na nie!
 [...]

ach nawróćcie się nawróćcie się drodzy
 na wiarę nie będącą pokutą i płaczem!
 wiarę człowieka który jest pożerany przez bogi
 i który sam jest ich pożeraczem!⁴⁵

⁴³ A. Stern, *Zdobycie Paryża*, [w:] tenże, *Bieg do Bieguna*, Warszawa 1927, s. 75–88, w. 87–91, 94 i 98–101.

⁴⁴ Ten zbiór wydaje się istotny, na tle ówczesnej twórczości rewolucyjnej, jako zasadniczo wewnętrznie spójna próba kreacji świata, w którym rewolucja społeczna nabiera wymiaru metafizycznego, autor zaś usiłuje pogodzić jej idee z myślą chrześcijańską. Wizji tej została poświęcona odrębna część pracy.

⁴⁵ A. Stern, *Religia*, [w:] tenże, *Wiersze zebrane*, t. 1, oprac. A. K. Waśkiewicz, Kraków–Wrocław 1986, s. 117–118, w. 9–14, 17–19, 25–26 i 33–36.

Stern kreuje bohatera lirycznego obdarzonego, jak w *Pieśni o głodzie* Jasińskiego czy – w mniejszym stopniu – w *Policjancie* Wata, niezwykłą mocą i funkcją przywódcy-wizjonera. Rewolucyjne utwory futurystów, czy – jak już w tamtym czasie pisali sami o sobie – byłych futurystów, łączą także poetyka skandalu, świadome występowanie przeciw obowiązującym normom obyczajowym, etycznym. Świętokradczą prowokacją (nowa ewangelia, chleb realności żywej, pochwała łotra) jest i *Religia*.

W wierszu odnaleźć można kilka istotnych elementów obecnych w wielu innych utworach rewolucyjnych i proletariackich. Dotychczasowa wiara religijna podtrzymywała niesprawiedliwy porządek społeczny, raj był tylko dla ciemieńców, niedostępny wyzyskiwanym robotnikom, dlatego bunt jest skierowany przeciw dotychczasowemu Bogu. Po rewolucji sakralizacji ulegnie świat realny, poznawalny zmysłami, nowe raje są „bujnymi rajami płodzącej ziemi”. Znaczące, iż przecież i w analizowanym wcześniej utworze Władysława Broniewskiego *Ostatnia wojna* Boga także poszukiwano nie w sferze metafizyki, lecz „aeroplanami w niebie” i „łodziami podwodnymi w morzu”⁴⁶. Nowa religia będzie wiarą w to, co materialne.

O rewolucję modli się, w atmosferze wiary religijnej, zbiorowy bohater wiersza Mieczysława Brauna *Korespondencja z Łodzi*: „Lecz jutro błysnie w grzywie słońce / Nadzieja, którą za krew płacą ... / O, dniu! witamy ciebie drząc / Rąk rozmodlonych pracą...”⁴⁷. „Ja” utworu *Zwycięstwo* Broniewskiego, jakkolwiek deklaruje:

nie ma we mnie modlitwy,
[...]
nie ma we mnie pokory,
idę, czoła nie zniżam,
biję słowem – toporem,
topór wznoszę nad krzyżem⁴⁸

to jednak, odrzuciwszy modlitwę do Boga z krzyża, wielbi „religię topora”, religię rewolucji, natchnienie rewolucyjnego poety. Świadczą o tym zastosowane w kolejnym fragmencie wiersza środki poetyckie:

Stoję jasny i wołam
słowem moim strzelistym:
zapłoń, gwiazdo, nad czołem,
rozświeć mrok wiekuisty!⁴⁹

⁴⁶ W. Broniewski, *Ostatnia wojna*, [w:] *Antologia...*, s. 19–27, w. 19–22.

⁴⁷ M. Braun, *Korespondencja z Łodzi*, tamże, s. 36–37, w. 25–28.

⁴⁸ W. Broniewski, *Zwycięstwo*, [w:] tenże, *Poezje 1923–1961*, s. 118, w. 4–8.

⁴⁹ Tamże, w. 13–16.

Ciekawe wydaje się użycie sformułowań, obrazów, stylistyki zapożyczonych z obrzędowości i liturgii chrześcijańskiej. Poeci rewolucyjni, witając społeczny przewrót, nie kreują nowego języka. Bodaj najbardziej wierna frazeologii *stricte* religijnej, nowotestamentowej metaforyce, jest Wanda Wasilewska. W jej wierszu *6 XI 1923*, nawiązującym do pogrzebu – bez księży – robotników, którzy zginęli w krakowskich starciach z policją, zbiorowy bohater deklaruje w finale:

Wiemy – z krwi jutrznia wykwita, z ich męki –
słońce powstaje,
Z ich śmierci jasny dzień świta,
Są siewem, rzuconym w ziemię,
Z którego kiedyś wyrośnie
Wielka, szczęśliwa, radosna
Proletariacka Ojczyzna!⁵⁰

W tej konwencji poetyckiej utrzymany również został utwór Stanisława Ryszarda Standego *Odźwierni*, z biuletynu poetyckiego *Trzy salwy* (1925). Pokolenie działaczy rewolucyjnych i bojowników społecznej rewolty przyrównane w nim jest do przewodnika narodu wybranego. W wierszu – „jurny tłum” w „otwarte przez nas światy runie”⁵¹, lecz:

dla nas cud walki nie zwycięstwa pean
Mojżesze nigdy nie wchodzą w Kanaan
dziwni cudowni odźwierni⁵².

Mimo elementów biblijnego obrazowania przeczuwanej, nadchodzącej rewolucji i powstałej w jej wyniku „Proletariackiej Ojczyzny”, poeci rewolucyjni dwudziestolecia międzywojennego konsekwentnie odrzucali w swych kreacjach literackich religijną wizję Boga Starego i Nowego Testamentu. Biblijne przesłanie nie jest uniwersalne, lecz skierowane do jednej tylko, nienawidzonej warstwy społecznej. Rewolucja – by tak rzec – tworzy alternatywnego boga. Tradycyjne obrzędy religijne są równie przebrzmiałe, puste, służą klerowi i posiadaczom do mamienia ludu. Julian Przyboś w wierszu *Wiosna 1934* pisze o „charkocie żydów”, „beku majowych nabożeństw”, które wzmagają w bohaterze lirycznym przekonanie, iż „stary / świat / ginie”⁵³. Tym bardziej interesująca wydaje się w poezji proletariackiej

⁵⁰ W. Wasilewska, *6 XI 1923*, [w:] *Antologia...*, s. 53–59, w. 25–30.

⁵¹ S. R. Stande, *Odźwierni*, [w:] W. Broniewski, S. R. Stande, W. Wandurski, *Trzy salwy...*, s. 27–28, w. 38.

⁵² Tamże, w. 42–44.

⁵³ J. Przyboś, *Wiosna 1934*, [w:] *Antologia...*, s. 148–149, w. 11 i 13–15. W wydaniach powojennych, jak i w tekście zamieszczonym w *Antologii polskiej poezji rewolucyjnej...* pod red. M. Stępnia, sformułowanie „charkot żydów” (w. 11) zostało zastąpione przez „bełkot bożnic”. Pisze o tym A. Kowalczykowa w recenzji *Antologii...*, „Pamiętnik Literacki” 1983, z. 4, s. 363–370.

i rewolucyjnej obecność grupy utworów nawiązujących do chrześcijańskiej Wigilii Bożego Narodzenia oraz parafraz i stylizacji kolędowych.

4. Wigilia. Kolędy

Motyw Wigilii i trawestacje kolędowe nie służą, jak w analizowanych wcześniej tekstach, do ukazania narodzin rewolucji – „czerwonego mesjasza”⁵⁴. Chrystus narodził się w nocnej ciszy, świt rewolucji nastąpić ma żywiołowo i gwałtownie. Obraz wigilijnej nocy, zaczerpnięty z Biblii i polskiej tradycji, jest przede wszystkim w poezji proletariackiej okazją do zaprezentowania niezgody bohatera lirycznego na istniejącą hierarchię społeczną. Wypowiedź zbiorowego podmiotu wiersza *Wigilia* Jerzego Putramenta wypełnia żółć:

Dziękujemy Ci, dobry Panie Boże,
 opiekunie ubogich, tysiąc lat
 trzymający nas na obroży.
 Tyś odziewał nas, ode złego strzeł,
 głodni byliśmy – nakarmiłeś nas
 jasną zorzą, okruciami gwiazd,
 zimno było nam – zamiast pierzyn spadł
 miękki, biały puch, zawieszisty śnieg.
 Poniewierał pan – wstrzymywałaś pięść,
 pocieszałaś, że nadejdzie czas,
 gdy nam dobrze będzie, a bogatym źle,
 bo cierpienie to cnota, sytość – grzech.
 Pouczałaś nas, wszystko winniśmy Tobie,
 oto nadszedł czas, wiemy, co mamy robić.
 Myśli są jak barokowe wzorki,
 kiedy twardo ubity brzuch,
 po wieczornej, wigilijnej orgii
 ciężko wierzyć, że się rodzi Bóg⁵⁵.

Na zasadzie kontrastu, podkreślonego także zmianą miary wierszowej, w finale wiersza pojawia się bardziej zdynamizowany rytmicznie obraz:

uderzy za progiem
 falujący po stodołach ogień,
 czerwony mesjasz⁵⁶.

Podobną kreację Boga – błogosławiącego wyzyskiwaczom i atmosferę oczekiwania na rewolucję zaprezentował w *Naszej wigilii* Edward Szymański:

⁵⁴ Por.: J. Putrament, *Wigilia*, [w:] *Polska poezja rewolucyjna...*, s. 470–471, w. 39.

⁵⁵ Tamże, w. 13–30.

⁵⁶ Tamże, w. 37–39.

„bo powiada kolęda, że to dziś się narodził / Bóg, co głodnych cudami nakarmił”⁵⁷. Bohater, w noc wigilijną, gdy „dudnią jękiem o cudach stajenki / piersi puste przy stołach pustych”, deklaruje: „już o Bogu i kłamstwie więcej mówić nie będę” oraz zapowiada „miastu pijanemu”: „Jutro z buntu aniołem / zaśpiewamy ci czerwoną kolędę”.

Formę czy elementy kolędowe wykorzystywali autorzy proletariackich piosenek i wierszy okolicznościowych o nikłych walorach artystycznych, a wyrazistych celach propagandowych. Utwory te nie przynoszą kreacji Boga, jakkolwiek rozumianego. Posługują się kolędą czy pastoralką jako zabiegiem mnemotechnicznym. Są silnie zrytmizowane, oparte na gramatycznych rymach. W *czerwonym Zagłębiu* Jana Lubienieckiego to prosta parafraza znanej kolędy „Chrystus się rodzi, nas oswobodzi...”:

W czerwonym Zagłębiu (2 razy)

Wesoła nowina,

Że w całej Polsce (2 razy)

Komuna się wszczyna.

Górnicy grają, hutnicy śpiewają,

Burzuje klękają – klechy uciekają.

Cuda! Cuda! ogłaszają⁵⁸.

Kolęda Górnickiego, wydana, co ciekawe, w *Śpiewniku komsomolca* w 1924 r. w Mińsku, zawiera pastoralkowy refren:

[...]

Polska jest dziś rajem dla panów magnatów,
Głodny chłop, robotnik karmi tych psubratów,
Sam jak w piekle żyje, po więzieniach gnije.

Hej, kolęda, kolęda.

[...]

Od trutni burżujów trzeba Polski bronić,
Szlachtę i magnatów czym prędzej przegonić.
Zbudować ją nową: Radziecką – Ludową!

Hej, kolęda, kolęda⁵⁹.

⁵⁷ E. Szymański, *Nasza wigilia*, [w:] *Antologia...*, s. 287–289, w. 36–37.

⁵⁸ J. Lubieniecki, *W czerwonym Zagłębiu*, [w:] *Polska poezja rewolucyjna...*, s. 300, w. 1–7. Do innej znanej kolędy, Franciszka Karpińskiego *Bóg się rodzi, moc truchleje...*, nawiązywał z kolei Lucjan Szenwald w wierszu *Rewolucjonistka*, opublikowanym w „Kwadrydze” w 1929 r.:

„Moc truchleje, bo Miłość się rodzi:
bracia, do mnie! Na wieczny chrzest jej
śpiewajmy hymny”.

Mocą jest w tym utworze istniejący porządek społeczny, Miłością – Rewolucja. (Cyt. za: L. Szenwald, *Rewolucjonistka*, [w:] tenże, *Pisma wybrane*, s. 33, w. 155–157).

⁵⁹ Górnicki, *Kolęda*, [w:] *Polska poezja rewolucyjna...*, s. 328, w. 5–8 i 17–20.

W *Kołędzie dziadowskiej* zaś Jan Gutner kreuje sytuację narracyjną, w której dziad opowiada o tym, „Za co siedzi się w hareszcie, / W celi komunistycznej”⁶⁰.

* * *

Osobne miejsce należy poświęcić utworowi Edwarda Szymańskiego *Wiersz wigilijny*. Jakkolwiek powstał prawie w tym samym czasie (data pod wierszem: 19 XII 1931 r.), co cytowana wcześniej tegoż autora *Nasza wigilia* (pierwodruk w „Tygodniu Robotnika” 23–24 XII 1934 r.), to jednak pojawia się w nim kreacja Boga zupełnie nowa, odrębna w stosunku do uprzednio zaprezentowanych, także pod względem poetyckiej formy. Większość wierszy rewolucyjnych i proletariackich kreuje Boga jako element zniechęconego ustroju społecznego. Jest odrzucany, bo błogosławi ciemnościom lub traktuje się Go nie w kategoriach osobowych (tym bardziej metafizycznych), lecz jako ideę narzuconą proletariatu, mającą pacyfikować jego gniewne nastroje. Funkcjonuje wówczas tak jak żydowska czy chrześcijańska obrzędowość religijna; na równi pusty jest „charkot żydów” i „bek majowych nabożeństw”⁶¹.

W poezji tej mówi się o Bogu Ojcu i Chrystusie w trzeciej osobie liczby pojedynczej, gdy zaś pojawia się forma drugiej osoby – „ty” – takie wyznaczenie liryczne skierowane do Boga przepełnia agresją, gorczy i wyrzuty.

Wiersz wigilijny Szymańskiego odmiennie sytuuje Chrystusa w obrębie świata przedstawionego. Podkreśla najpierw Jego człowieczeństwo:

Gdybyś tak się omylił
i dziś
u nas
narodził
w zwykły sposób,
nie jakiś najświętszy –
byłbyś czymś tam dzieckiem
[...]
w suterenie lub na czwartym piętrze
[...]
Ojciec,
zły twoim płaczem,
wstałby raniej niż co dzień
i gorliwiej by szukał
roboty⁶².

⁶⁰ J. Gutner, *Kołęda dziadowska*, tamże, s. 298, w. 4–5.

⁶¹ Por.: J. Przyboś, *Wiosna 1934*, [w:] *Antologia...*, s. 148–149, w. 11.

⁶² E. Szymański, *Wiersz wigilijny*, [w:] *Antologia...*, s. 274–276, w. 1–7, 10, 22–26.

Bohater liryczny wskazuje jednak równocześnie, z aprobatą, na boską istotę Jezusa:

Gdybyś dziś się narodził
i znów zechciał być Bogiem,
męką życie przeorać
do gruntu – ⁶³

Bóg nie jest w tym wierszu, jak w innych analizowanych kreacjach poetyckich, obojętny na ludzkie cierpienie czy wręcz zły, okrutny. Jakkolwiek Jego narodzenie się „w zwykły sposób” mogłoby nastąpić tylko przez pomyłkę, to jednak Chrystus może zechciałby „męką życie przeorać”. Odkupienie poprzez mękę ma w kreacji poetyckiej Szymańskiego nastąpić w porządku historycznym, tu i teraz. Chrystus przyszedł na świat, „słowo ciałem się stało” – i ma być słowem. Bohater liryczny *Wiersza wigilijnego* wyraźnie to zapowiada:

byłbyś słowem
jak piołun,
byłby słowem
jak ogień,
słowem
walki, miłości –
i buntu⁶⁴.

Oto zapowiedź społecznej rewolty, Chrystus zostaje wykreowany na przywódcę proletariackiego buntu. Jezus-rewolucjonista pojawia się także w wierszach Anatola Sterna z tomu *Bieg do Bieguna*.

5. Chrystus – najniebezpieczniejszy rewolucjonista⁶⁵

W długim wstępie do *Biegu do Bieguna* Anatol Stern wyjaśnia wybory ideowe i wizję świata, których efektem są zamieszczone w tomie wiersze. Oto fragment wstępu:

„[...] głosiciele dyktatury proletariatu tkwią w tej atmosferze grubego materializmu vortowskiego, której nie hołdował nawet Marks. Podobnie, przestarzała walka niemieckich filozofów owego czasu z religią, w myśl tradycji wieku oświecenia, wydała owoce w postaci zażartej walki współczesnych marksistów już nie z kościołem, ale – z uczuciem religijnym. Ale już wtedy buntowałem się przeciwko trzebieniu w człowieku uczucia, które jedyne tłumaczy bez reszty i najistotniej nie tylko jego walkę o prawa człowieka i sprawiedliwość, lecz jest

⁶³ Tamże, w. 36–39.

⁶⁴ Tamże, w. 40–46.

⁶⁵ Por.: A. Stern, *Wstęp do: tenże, Bieg do Bieguna*, s. 13.

również podstawą najgłębszą wszelkiej twórczości. [...] I wówczas to właśnie ujrzałem pewnego dnia w jakimś kościele prowincjonalnym obraz spotykany zapewne przez wielu. Były na nim wyobrażone cztery kondygnacje, jedna nad drugą. Pierwsza – byli to królowie i dostojnicy, na ich głowach niemal przechadzali się mnisi i Ojcowie Kościoła, nad nimi – wyżej – błogosławieni – wreszcie w apoteozie promienistych obłoków – Trójca Św. [...] Wtedy naszło na mnie w krótkim okamgnieniu to uczucie [...] Ujrzałem całą tę świętą gromadę pomieszaną, [...] świętych zstępujących na ziemię, a pomiędzy nimi osoby Bóstwa. Ewangelia królestwa niebieskiego, nie zmieniając nic ze swych słów, zmieniła się w ewangelię królestwa ziemskiego. Ujrzałem wtedy tych bogaczy, którym już na ziemi zaczyna braknąć miejsca, którym trudniej będzie wejść do przyszłego królestwa pracy, niż wielbłądowi przez ucho igielne. [...] Pożogi i święte rzezie Apokalipsy już zaczynały kiełkować; w imię zbawienia uciśnionych mordowano ludzkie bydło, pływające się w bestialskiej rozpuście wszystkich zmysłów pod akompaniament jęków agonii głodnych i nieszczęśliwców, obrąbanych przez wojny. [...] A między tłumami, wstrząsanymi nowym objawieniem, w orkanie polifonii miasta stąpał On, Zbawiciel, syn cieśli, któremu odmawiano chleba i zbawienia, jak odmawiają go dziś jego braciom, – syn cieśli i najniebezpieczniejszy rewolucjonista świata [...]. Nie opuszcza mnie przeświadczenie, że nauka Marksa nie sprzeczają się z uczuciem religijnym, i że są one swym wzajemnym dopełnieniem, bez którego walka o szczęście ludzkości nie miałaby podstaw⁶⁶.

Stern przenosi zbawienie w sferę świata materialnego, sprawiedliwość społeczną rozumianą na sposób marksistowski równając ze sprawiedliwością Boską. Rewolucja – ze swoim przelewem krwi i okrucieństwem, z „równaniem rachunków krzywd” rozumianym jako zemsta – uzyskuje w *Biegu do Bieguna* sankcję religijną. Ta wykreowana poetycko religia rewolucji wskazuje jako cel ludzkiego działania zniszczenie możliwych, usytuowany w obrębie wizji poetyckiej Chrystus jest okrutny, eschatologia nowej religii to nowy ustrój, bez dotychczasowych ciemności.

W pierwszym wierszu *Biegu do Bieguna*, pt. *Mój Bóg*, bohater liryczny deklaruje:

Mój Bóg! Chrystus i drapieżny oprawca Chrystusa,
wiecznej rewolucji głodnych Chrystus przemieniony!
Chrystus, który walczy z łatwej miłości pokusą,
który tysiące uśmierca, by wskrzesić miliony.

Mój Bóg – to źródło wiecznie żywe moich nie w niebie,
lecz na ziemi święconych triumfów, klęsk i radości⁶⁷.

Chrystus jest w *Biegu do Bieguna* „przemieniony” – bo to poetycka figura, jakkolwiek w niektórych elementach przedstawieniowych bliski wizji nowotestamentowej; stał się przede wszystkim drapieżnym rewolucjonistą, mordującym dla „zbawienia” od niesprawiedliwości społecznej – i jednocześnie niewinną ofiarą prześladowań, jak każdy inny prosty, ubogi człowiek. Podobna kreacja Chrystusa, Boga Ojca-Jahwe i rewolucji jako drogi zbawienia

⁶⁶ Tamże, s. 10–13. Pisownia wszystkich cytatów z tomu *Bieg do Bieguna* uwspółcześniona.

⁶⁷ A. Stern, *Mój Bóg*, [w:] tenże, *Bieg do Bieguna*, s. 15, w. 5–10.

pojawiła się u Sterna już wcześniej, w *Ziemi na lewo* z 1924 r. W dwu wierszach z tego tomu, w *Wojnie miłości...* i *Rewolucji – dogmacie – rewolucji (ad infinitum!)* bohater liryczny głosi pochwałę mordów i rzezi, nowej religii, która – jak twierdzi – nie stoi w sprzeczności z wiarą Chrystusową; „ja” czyni z krwawej rewolty wręcz bezpośrednią konsekwencję, dopełnienie prawd głoszonych przez Chrystusa:

z żylastych rąk skropiona dziś naftową ropą
przyjmujesz nowy chrzest ludzkości europo!!
sentymentalna bando skrytobójców – przed grobem
zastawiająca się skrwawionym ciałem chrystusowem

przezań urągać przybitej do krzyża boskiej ranie!
dość szopki: spowiedzi przed sprzedajnym sumieniem w sutannie
europo klęknij!! fanatyzm cię będzie spowiadał
fanatyzm świętych mordów – rozpiętych jak flaga

już nie ma morderców, gdzie jest każdy mordercą!
to większe niż miłość! religię nową rzucam sercom

religię zmysłowości – dynamizmu, – syntezy!
trójcy której ewangelia wszystkim świat obieży

[...]

patrz no dobrze: czerwony trocki i papież purpurowy
podają sobie ręce te dwie świata połowy⁶⁸.

Dziwić może to zjednoczenie papieża – głowy Kościoła i Trockiego, jednego z czołowych działaczy komunistycznych Związku Sowieckiego; w czasie, gdy ukazała się *Ziemia na lewo* (1924), Trocki był już w opozycji do Stalina. Wyjaśnienia wykreowanego obrazu poetyckiego szukać jednak należy nie w porządku historycznym, lecz alegorycznie: czerwony Trocki to krwawa rewolucja, papież purpurowy – religia ufundowana na krzyżowej ofierze Chrystusa. Chrześcijaństwo, czy nawet szerzej – także wiara możeszowa, są w *Biegu do Bieguna* i wierszach z *Ziemi na lewo* traktowane jako przygotowanie nowej religii, nowego, rewolucyjnego porządku, gdy człowiek „w imię miłości – zabija”. W utworze *Rewolucja – dogmat – rewolucja...* Lew Trocki pojawia się ponownie, znów jako alegoria krwawej rewolty:

o niematerialny rzeczy materialnych głodzie:
trocki po krwi dziś chodzi jak prorok ongiś po wodzie

tamten wskrzeszał ten morduje jak bóg egipcjany
ach któż istotę cudu zna – rzeczy niesłychanej?!

⁶⁸ A. Stern, *Wojna miłości. List do podróżnika z powodu konferencji genueńskiej*, [w:] tenże, *Wiersze zebrane*, t. 1, s. 123–124, w. 15–26 i 33–34.

eksperyment? religia! krzyk śpiew dusz bałwochwalczy
 tym prawdziwszy im gwałtowniej przeciw ojcom
 walczy!⁶⁹

Pragnienie społecznej sprawiedliwości nabiera wymiaru metafizycznego, zbawienie zaś ma przyjść przez mord, jezioro krwi. Chrystus jest tu prorokiem, którego dzieło, w inny sposób, kontynuuje Trocki. Miłosierdzie i dobroć Chrystusa, jak i Boga-Jahwe, zastąpione zostało wiarą w rzeź. W wierszu *Trzy trupy w obliczu Europy z Biegu do Bieguna*, napisanym pod wpływem informacji o wykonaniu egzekucji na komunistach w Sofii w 1926 r., bohater liryczny deklaruje: „Jam nie jest miłosierny, ustępliwy Jehowa! / Jestem kwasem siarczanym miłości straszliwej napełniony człowiek”⁷⁰.

„Wiecznej rewolucji głodnych Chrystus przemieniony”⁷¹ ma zatem dwojakie oblicze: krwiożercze, czysto ludzkie, jak i metafizyczne; wyprowadzone bezpośrednio z religii chrześcijańskiej, jak i stanowiące zanegowanie tej religii w imię wiary – rewolucji. Wykładem tej dwoistości jest tytułowy poemat tomu *Bieg do Bieguna*. W utworze odnaleźć można groteskowe wyolbrzymienie, jakie dotyka zwłaszcza zarysowanego tu kultu świętych (np.: „Św. Apolonia w białej chuście [...] / niesie relikwie najdroższe: zęby, które jej wyrwano[...] / Mam jeden z tych zębów – / trzymając go w rękę, do świętej modłę się co rano. / Odtąd zęby mnie nie bolą i serce mam na zwątpień głos mniej czułe”⁷²), jak i poważną deklarację wiary w „przemienionego” Chrystusa:

Wszyscy zdążamy ku Tobie,
 Okrutna Niewinności,
 Chrystusie ponadklasowej sprawiedliwości,
 Zbawicielu, którego nie widzą, a któryś jest wszędzie⁷³.

Ta kreacja Chrystusa zostaje dopełniona przez Sterna w stylistyce futurystycznej, dla której istotnym elementem obrazowania były zdobycze cywilizacji technicznej, zatem Jezus „[...] króluje także wśród lamp wirujących i rozpedzonych motorów, / po antenach radia się wspina i od wszelkiej myśli prędszy / rozsyła swe ciało po świecie i do wszystkich trafia wnętrzy, / hartuje dusze ludzkości i mocy w człowieku”. Chrystus staje się zarzewiem buntu przeciw społecznemu wyzyskowi. Bohater liryczny postrzega niesprawiedliwość jako domenę diabła („Na tłustych pyskach fabrykantów nabija rozbija wróg namioty swoje”, „najbliżej jest zawsze diabeł kas,

⁶⁹ Tenże, *Rewolucja – dogmat – rewolucja (ad infinitum!)*, [w:] tenże, *Wiersze zebrane*, s. 124–126, w. 42–47.

⁷⁰ Tenże, *Trzy trupy w obliczu Europy*, [w:] tenże, *Bieg do Bieguna*, s. 28b–35, w. 148–150.

⁷¹ Tenże, *Mój Bóg*, tamże, s. 15, w. 6.

⁷² Tenże, *Bieg do Bieguna*, tamże, s. 94–106, w. 18–19 i 22–24.

⁷³ Tamże, w. 36–39.

koszar, publicznych domów i salonów”). Chrystusowa wiara, nieortodoksyjna, w niezgodzie z przekazem Nowego Testamentu, jawi się w poemacie Sterna jako moc łącząca różne religijne, polityczne, filozoficzne i społeczne poglądy. W swej wizji bohater liryczny łączy Krysznę, proroków Starego Testamentu, Elizeusza i Samsona z Galileuszem, Michałem Aniołem, Aleksandrem Wielkim, Atyllą, alchemikami, Krzysztofem Kolumbem, Mickiewiczem oraz Leninem, „co idąc w Europę cały w łzach, dźwiga [...] swój straszliwy sztandar” i Marksem, „człowiekiem z twarzą lwa, jedynym świętym proletariatu”. Korowód tych postaci zmierza ku Biegunowi, który jest przeistoczeniem świata, zmianą społecznego porządku, nowym zbawieniem, jakie dokonać ma się w historii, nie – w wieczności. Nowy społeczny ład zaś będzie „roztopieniem się i zniknięciem w Chrystusie”. Jezus zwany tu jest „świętym atletą”, „mistycznym metodologiem hartu i miłości”, „trenerem charakteru”, „dyskobolem świętym”, „szybkobiegaczem niepojętym”, „bokserem miłości pełnym”, „wioślarem nieśmiertelnym”, „myśliwcem” – by w końcowych wersach poematu być utożsamionym z biegunem – czyli właśnie nowym porządkiem społecznym, światem bez wyzysku. Chrystusowa droga zbawienia jest zatem jednoznacznie, w wizji Anatola Sterna, drogą ku innemu niż kapitalistyczny ustrojowi. Dlatego poeta łączy tradycję ściśle religijną, starotestamentową, z dokonaniem krwawych wodzów starożytności, myślicieli i artystów nowożytnej Europy oraz Leninem i Marksem. Nowy ustrój zostaje w ten sposób wykreowany na ukoronowanie dziejów ludzkości, koniec historii, zbawienie. „Roztopić się i zniknąć w Chrystusie” to w tej wizji poetyckiej odnaleźć „ponadklasową sprawiedliwość”.

Wedle religii chrześcijańskiej Chrystus zbawił świat przez swoją śmierć na krzyżu. I jakkolwiek zbawienie w kreacji Sternowej ma inny wymiar i charakter, poeta sięga do symbolu krzyża, widząc w nim „schronisko Kościoła Triumfującego”. Dla większości poetów rewolucyjnych i proletariackich Kościół i krzyż były znakami wyzysku, to w imię krzyża tłumiono społeczne rewolty, to Kościół i jego kapłani błogosławili ciemnościom. Stern w swej poetyckiej wizji włącza w obręb „Kościoła Triumfującego” wszystkich, którzy – jego zdaniem – walczyli z „diabłem kas, koszar, publicznych domów i salonów”.

Przewrót społeczny, proletariacka rewolta, uzyskuje w *Biegu do Bieguna* sankcję religijną, choć trudno jednoznacznie mówić o jego ubóstwieniu w tym znaczeniu, że nabierałby ów przewrót wymiaru metafizycznego. Stern bowiem konsekwentnie, od pierwszego (*Mój Bóg*) do ostatniego wiersza tomu (*Bieg do Bieguna*) kreuje Boga, „Wiecznej rewolucji głodnych Chrystusa przemienionego”, który jest źródłem „triumfów, klęsk i radości” święconych „nie w niebie, lecz na ziemi”⁷⁴.

⁷⁴ Por.: A. Stern, *Mój Bóg*, s. 15, w. 6 i 9–10.

Podobną, religijną wizję rewolucji, szczęścia wiekuistego po jej dokonaniu i ukojenia proletariuszy w Bogu odnaleźć można także w innych tekstach Anatola Sterna. Jeden z nich, *Czaszę miłosierdzia. Balladę więzienną* opublikował poeta w czasopiśmie „Naród” już na siedem lat przed wydaniem *Biegu do Bieguna*, w roku 1920.

Niezwykły współwzięcień przemawia w celi, budząc innych: „Niechaj mi, każdy z was [...] zawierzy, / Turkusową czaszę bez dna, jako lenno / Weźmie – gdy Pan wino jego grzechów odmierzy”⁷⁵. Ta obietnica wiecznego szczęścia dla uwięzionych znajduje swoje spełnienie natychmiast, w celi: „Nędzarców miłośnie otoczył ramiony / Krzyż, zdobny w blade perły i w srebrne lilije”. Bóg otacza opieką więźniów. W wierszu *Reflektory* z tomu *Anielski cham* (1924) o podobnych do nich proletariuszach powie bohater liryczny dobitniej:

o piękni bracia
o moi śmiali silni towarzysze
mężczyźni
niosący aureole na głowach⁷⁶.

„Śmiali silni towarzysze” zostali uświęceni.

6. „Każdy z was będzie mesjaszem!”⁷⁷

Odrębną grupę tekstów stanowią te, w których cierpienie proletariusza zostało zrównane z cierpieniem Chrystusa na krzyżu. W wierszu *Droga kół* z tego samego tomu, *Anielskiego chama*, w którym znajduje się analizowany wyżej utwór *Reflektory*, Stern kreuje obraz robotnika-Chrystusa. Wizja ta daleka jest od obecnej w *Biegu do Bieguna*. Bohater liryczny *Drogi kół* zdecydowanie negatywnie wypowiada się o Kościele rzymskim i deklaruje:

jest jedyny Kościół –
wojujący
jest jedyny chrystus –
syn cieśli
chrystus giser
naznaczony stygmatami rozplawionych kropli

żelaza

[...]
chrystus górnik
wychylający swój ostatni kielich

zalany wodą szyb
chrystus mniejszości
ćwiczony różgami oszukującej i oszukanej
ciemnoty

⁷⁵ A. Stern, *Czasza miłosierdzia*, [w:] tenże, *Wiersze zebrane*, t. 1, s. 139, w. 6–8.

⁷⁶ Tenże, *Reflektory*, tamże, s. 98–101, w. 1–4.

⁷⁷ B. Jasieński, *Pieśń o głodzie*, s. 385–415, w. 317.

w ciebie wierzę
o umęczony
w ciebie
dla którego istnieje jedna tylko łaska
żądza żywej sprawiedliwości
chusta czarnej weroniki
wytykana przez nią na okrwawionym
warszłacie wyzysku⁷⁸.

Chrystusowa pasja posłużyła w wierszu do ukazania nędznego losu proletariusza. Daje to efekt uwznioślenia postaci robotnika, prostego człowieka, który wierzy jedynie w „żywą sprawiedliwość”, odrzucając pociechę o charakterze metafizycznym, jaką zaoferować mu może religia chrześcijańska. (Odstępuje obraz „Piotra z gigantycznym kluczem / otwierającym wrota rzymskiej czerezwyczajki”). Wiersz nie jest kreacją „Chrystusa przemienionego”, jak w utworze *Mój Bóg z Biegu do Bieguna*⁷⁹. Poeta wykorzystał elementy powszechnie znanego przekazu kulturowego, wprowadzając je w kontekst nie religijny, lecz społeczny. Utwory czerpiące w ten sposób, jak *Droga kół Sterna*, z Nowego Testamentu, prezentują doczesne cierpienia robotników czy żołnierzy – wykorzystywanych przez burżuazyjnych ciemnych, aparat państwowy, Kościół. Z reguły nie wprowadzają perspektywy metafizycznej, traktując – stereotypowo – ewangeliczny zapis męki Chrystusa jako wręcz gotowy wzorzec dla ukazania dramatyzmu społecznej nierówności. Pacyfistyczne wiersze *Dzień żołnierza nieznanego* i *Europa* Anatola Sterna korespondują w pewnym stopniu z utworami Juliana Tuwima (*Do prostego człowieka*⁸⁰) czy Brunona Jasińskiego (*Marsz powstańców krakowskich*⁸¹), gdzie Bóg obecny jest jako idea zawłaszczona przez rządzących. Autor *Biegu do Bieguna* idzie jednak krok dalej: żołnierz w okopach, szary człowiek walczący w imię nieswoich idei cierpi i ginie jak Chrystus. Przez swoją śmierć nie daje jednak światu odkupienia. Ginie – nie zmartwychwstaje. Tak oto Stern prezentuje go w *Dniu żołnierza nieznanego*:

w jamie okopów leżący, jak w grobie,
siecią drutów kolczastych splątany,
schwyty w potrzask lawet –
na wszystkich drogach świata
ukrzyżowany,
umęczony
Człowiek⁸²

⁷⁸ A. Stern, *Droga kół*, [w:] tenże, *Wiersze zebrane*, s. 97, w. 8–13 i 15–28.

⁷⁹ Por.: tenże, *Mój Bóg*, s. 15, w. 5–10.

⁸⁰ J. Tuwim, *Do prostego człowieka*, s. 211–212.

⁸¹ B. Jasiński, *Marsz powstańców krakowskich*, [w:] *Polska poezja rewolucyjna...*, s. 401–402.

⁸² A. Stern, *Dzień żołnierza nieznanego*, [w:] tenże, *Wiersze zebrane*, s. 39–41, w. 29–35.

zaś bohater liryczny *Europy* przestrzega:

przede wszystkim
puść bagnet
którym rozpruwasz brzuch tego biedaka!
pomyślcie
przecież Chrystus
mógł się narodzić Boszem
Druzem
Indusem
Chińczykiem⁸³

Ofiara przemocy, ofiara kolonialnej wojny została zrównana w swej niewinności z Chrystusem, czy raczej – ewangeliczna niewinność ofiary Chrystusa posłużyła jako element konstrukcji poetyckiego obrazu.

Podobną funkcję spełnia przywołanie w wierszu § Władysława Broniewskiego widoku „na stole sądowym / rozpiętej figurki człowieka” „przedmiotu z drewna, / na którym był człowiek rozpięty”⁸⁴. Poeta, tworząc wizję „czarnych, skręconych, długich, / jak glisty wpełzających do ust” paragrafów, ożywiając je, kreuje świat, w którym „nie ma obrońców / i każdy jest oskarżony”, wszyscy stają się równie bezbronni wobec nieludzkiego wymiaru sprawiedliwości. Są równie bezbronni jak ów człowiek na krzyżu. Sens wykreowanego obrazu jest jednoznaczny: na stole sędziowskim dokonuje się – metaforycznie – krzyżowanie człowieka, każdego człowieka. Każdy może być udręczony przez wymiar sprawiedliwości podporządkowany ustrojowi nierówności i wyzysku. Znaczące, iż Broniewski nie używa w wierszu rzeczownika „krzyż”, posługując się peryfrazą. Oddala w ten sposób perspektywę skojarzeń religijnych, z czego nie rezygnował – traktując to jako prowokację – Anatol Stern.

Przywoływanie postaci Chrystusa w kontekście pozareligijnym, poprzez zestawienie pewnych elementów wyobrazeniowych związanych z Jego męką, z sytuacją prostego człowieka w ustroju wyzysku, służy emocjonalnemu wzmocnieniu kreowanego obrazu społecznej niesprawiedliwości. Proletariusz staje się równie niewinną ofiarą jak Jezus. Każdy proletariusz jest jak Chrystus. Tę konstrukcję wykorzystał Andrzej Wolica w wierszu *Listopad*, opublikowanym w „Kwadrydze” (1929/1930, nr 1), poświęconym, jak można wnosić, rewolucji październikowej. „Ja” liryczne utworu tak przedstawia źródło i początki komunistycznej rewolty:

Zapaliły miasta wielkie, gniewne oczy.
Krzyże z oburzeniem załamały ręce.
Krzyk buchał garściami, prężył się i tłoczył.
Milionowy Chrystus zdychał w poniewierce⁸⁵.

⁸³ Tenże, *Europa*, tamże s. 54–64, w. 103–111.

⁸⁴ W. Broniewski, §, [w:] *Polska poezja rewolucyjna...*, s. 159–161, w. 55–56 i 7–8.

⁸⁵ A. Wolica, *Listopad*, [w:] *Antologia...*, s. 252, w. 15–18.

Zestawienie czasownika „zdychać” z osobą Chrystusa brzmi bluźnierczo. Wolica celowo epatuje czytelnika. Tego czasownika nie zwykło się łączyć z kimkolwiek, odnosić się on może do zwierząt. Jeśli mimo to czynność „zdychania” związać z osobą, czyni się tak w celu wyrażenia dla niej pogardy lub – w tym przypadku – krańcowego odczucia własnej bezsilności oraz buntu przeciw temu, że komuś pozwolono „zdechnąć w poniewierce”. Kryje się w tym sformułowaniu gorycz wobec dokonującej się krzywdy. Krzywdzonym nie jest Chrystus, lecz milionowa rzesza prostych ludzi. Z takiej krzywdy budzi się – jak stwierdza bohater liryczny – rewolucyjny bunt. Dlatego deklaruje on: „Z bólu się rodzi siła, / Ból się narodził z krwi. / Trzeba umieć umierać, by się nauczyć żyć!”

Chrystus-Zbawiciel w sensie, jak można wnioskować, religijnym, pojawia się w *Rewolucji ciała* Anatola Sterna, utworze z okresu futurystycznego, opublikowanym w 1921 r. Oto „splątany suknią horąży / nieśce szcerzną tważ zbawiciela”⁸⁶. „Ja” liryczne przeciwstawia jej jednak niemetafizyczną, materialną „[...] tważ / pierwszego lepszego / człowieka”. Od tego momentu w *Rewolucji ciała* zbawicielem staje się każdy:

mam cę
tu! tam! wszędzie jesteś
zbawicelu muj!
milionie cudownych spoconych zbawiceluw!⁸⁷

Konsekwencją ubóstwienia człowieka i jego cielesności jest odrzucenie Chrystusa-Zbawiciela w znaczeniu nowotestamentowym. Dokonuje się ono poprzez Jego ponowne ukrzyżowanie, co zbliża tę wizję do obecnego w analizowanej wcześniej *Pieśni o głodzie* Jasińskiego obrazu samosądu ludu nad Chrystusem. W poemacie owym można notabene znaleźć także kreację nowego zbawiciela, którym będzie każdy człowiek, każdy członek tłumu.

Metafizyczną religię Chrystusową zastąpi wiara w siłę motłochu, w jego fizyczną, cielesną moc. Bohater liryczny *Pieśni o głodzie* woła przeciw:

olbrzymi głodni ludzie, czarni od maszyn!
idziecie,
wiem.
nie patrzcie!
nie trzeba twarzy!
każdy z was będzie mesjaszem!
o wykrztuś się z twych piwnic,

⁸⁶ A. Stern, *Rewolucja ciała*, [w:] *Wiersze zebrane*, s. 145–149, w. 18–19. Pierwszy raz wiersz ukazał się w: *Nuż w bżuhu. 2 jednodniówka futurystów*, red. B. Jasiński, A. Stern, Kraków, listopad 1921. Utwór w znacznie różniącej się od pierwodruku wersji opublikował autor w tomie: *Wiersze dawne i nowe*, Kraków 1957.

⁸⁷ Tamże, w. 32–35.

wywał się na wierch,
 jak krew buchnij przez okna i wszystko
 zalej
 tłumie chamów,
 co niebo głowami dziurawisz!⁸⁸

Zlinczowanie Jezusa z poematu Jasińskiego ma taki oto odpowiednik w *Rewolucji ciała* Sterna:

ściągnęli go z kszyża
 włoką
 i krwawe głuche ćało
 na żelaznej szyderczej latarni miast
 kszyżują
 wysoko
 a z dwuh stron
 dwuh łotruw
 phają opierających sę, z trudem
 ku guże
 jeden – jakiś Lojd żorż
 a drugi
 syn piotruw –
 ubogi
 bżuhacz w purpuże -
 jak zażynany kogut tşęsąc pastorałem
 pieje!
 mordują nudę
 nowe dżeje⁸⁹

W wierszu pojawia się zatem znany już motyw: odrzucenie religii chrześcijańskiej oraz Kościoła, jako związanych ze starym, przedrewolucyjnym porządkiem; wkracza natomiast nowy Kościół i nowy porządek – czysto ludzki, materialny, cielesny.

Rewolucja ciała to przykład utworu nacechowanego futurystycznym radykalizmem i dynamizmem, nie można go jednak uznać za wiersz polityczny. Autor świadomie epatuje czytelników, głosząc kult tego, co nowe, nie związane z tradycją: „**neh żyje żywy człowiek! // [...] na grobowcah / jedźce i pijće**”. „Rewolucja ciała” nie jest równoznaczna z rewolucją społeczną, tak jak rozumieli to poeci proletariaccy.

7. Pour epater les bourgeois

Ewolucja twórczości futurystów ku jej wyraźnemu radykalnie lewicowemu zaangażowaniu politycznemu przebiegała stopniowo. Elementy poetyki futurystycznej są obecne w ich wierszach z okresu, gdy publikowali już oni

⁸⁸ B. Jasiński, *Pieśń o głodzie*, s. 88, w. 312–322.

⁸⁹ A. Stern, *Rewolucja ciała*, s. 145–149, w. 93–110.

w komunistycznych czasopismach. Jasiński, Wat czy Stern nie stali się poetami proletkultowymi. Warto zatem przyrzeć się tym ich utworom, które – dalekie od rewolucyjnej frazeologii – skupiają się na takim kreowaniu Boga, jakie służy drażnieniu gustów odbiorcy poezji, przyzwyczajonego, także w wierszach proletariackich, do pewnego schematyzmu obrazowania, przy zachowaniu tradycyjnych obyczajowych tabu.

Jednym z takich obyczajowo zakazanych obszarów, na które wkraczają futuryści, jest łączenie sfery metafizycznej i religijnej z profanum erotycznego rozpasania. To „dawanie prztyczka w nos Bogu”⁹⁰ przez bohatera lirycznego wiersza Sterna *Dziewczyny na stogu z Futuryzji*, gdy ów bohater „zachwyca się kwadratową twarzą / Lub ściska grube dziewczki na pachnącym stogu”, to wizja Boga, który „fruwa w nocy na białych latawcach”⁹¹, kiedy „ja” liryczne wiersza Wata *Odwiedziny doży* „przysuwa się tkliwie do drżącej dziewczyny”, mówiąc jej: „[...] dziewczko poczekaj na trawce”⁹².

Pochwała witalizmu, radości życia, niekoniecznie związanej z doznaniem erotycznymi, prowadzi niekiedy futurystów ku prowokacji obyczajowej osiągananej poprzez bluźnierstwo. Skandalem, zakończonym wyrokiem skazującym autora na rok twierdzy, stało się odczytanie przez Sterna na wieczorze futurystycznym w Wilnie wiersza *Uśmiech Primavery. (Jak umieramy)*. Druga część tytułu utworu sugeruje podjęcie tematu eschatologicznego. Jak wygląda życie pozagrobowe „Anatola Sterna (futura z Warszawy)”⁹³? „Popłynię gwizdząc do raj”⁹⁴, tam zaś:

Kiwnie mu głowę uśmiechnięta
Wystrojona Panna Święta,
Na Jej twarzy grają dołki,
Wonne rzuca mu fijołki –

A na tacy złocistej
Z ukłonem Bożek, jak lokaj,
Aromatyczny, soczysty
W kieliszku podał mu tokaj⁹⁴.

⁹⁰ Por.: A. Stern, *Dziewczyny na stogu*, [w:] *Wiersze zebrane*, s. 33, w. 12.

⁹¹ Por. A. Wat, *Odwiedziny doży*, [w:] *tenże*, *Poezje zebrane*, s. 144–147, w. 70.

⁹² Por.: tamże, w. 71 i 72. Por. także wiersz *Latem*, [w:] *Poezje zebrane*, s. 148:

„Przykucniętymi oczami siedząc na dachu
przyglądałem się chromatyzmom na pantoflach dam
a na dole Bóg biegł oszalały ze strachu
poszarpałszy odzież o ostre gwoździe ram.

A na dole przejeżdżała poszarpana dorożka
jakiś ktoś tam palcem groził mi z kół
i na głowę Boga łąza kapnęła jak z rożka,
że gdzieś, w Mołdawji, w słońcu, zdycha ślepy mu!”

⁹³ Por.: A. Stern, *Uśmiech Primavery (Jak umieramy)*, [w:] *Wiersze zebrane*, s. 56, w. 8 i 9.

⁹⁴ Por. tamże, w. 16–23. Pisownia oryginalna.

Tę obrazoburczą wersję zamieścił poeta w tomie *Futuryzji*. Pierwotnie, zamiast „Bożek” było „Sam Bóg”⁹⁵.

Poetyki futurystycznego skandalu nie porzucił Stern również w późniejszych zbiorach poetyckich, obecna jest nawet w analizowanym już *Biegu do Bieguna* (1927), gdzie deklaruje przecież we wstępie, iż „istotną drogą jest osiągnięcie czujnego i zawsze żywego, *religijnego* stosunku do spraw społecznego i wewnętrznego życia człowieka”⁹⁶. Tymczasem rozważania o istocie religii zawarł w wierszu o prowokacyjnym wobec tematu tytule *Na marginesie programu cyrkowego*. Równie prowokacyjny jest sposób obrazowania:

Serdeczna logika religii –
najwyższa to trampolina.
Serce tu jest akrobatą,
mózg, klnąc, próżno się wspina.

⁹⁵ Por.: objaśnienia do wiersza, w: A. Stern, *Wiersze zebrane*, s. 62. Stern przebywał w areszcie wileńskiego więzienia na Łukiszkach w związku z publicznym wykonaniem tego wiersza pół roku. W czasie, gdy prokuratura przygotowywała akt oskarżenia, a interwencje obrońców poety nie przynosiły efektu, Antoni Słonimski, poprzez PAT, rozesłał do wszystkich pism protest przeciw przetrzymywaniu Sterna w areszcie, podpisany m. in. przez Żeromskiego, Staffa, Berenta. I ten środek nacisku okazał się nieskuteczny, do rozprawy doszło w czerwcu 1920 r. W jej trakcie poeta stwierdził, że „ta żartobliwa groteska” jest wyrazem jego ateistycznego stosunku do Boga, nie sądził jednak, iż może *Uśmiechem Primavery...* zranić czyjeś uczucia religijne. Został skazany na rok twierdzy, ale po ogłoszeniu wyroku areszt został uchylony. W związku z wojną polsko-bolszewicką 1920 r. ogłoszono amnestię, zaś w 1922 r. sprawę ostatecznie umorzono. (Zdarzenia te opisuje dokładnie O. Missuna, *Warszawski pitaval literacki*, Warszawa 1960, s. 48–57).

Sprawy sądowe o bluźnierstwo za opublikowanie utworów poetyckich groziły w dwudziestoleciu międzywojennym również innym twórcom. Jerzego Lieberta oskarżono np. o „znieważanie religii i uczuć ludzi wiary” w związku z wydrukowaniem przez „Gazetę Poranną” (1925) jego wiersza z 1924 r. *Pan Bóg i bąki*. Oto on:

„Pan Bóg jest dzieckiem płochym, które dla zabawy
Słodki kwiat koniczyny ukrywa wśród trawy,

Z obłoków na nią bąki furkoczące strąca,
By w kwiatach brzuszki skryły od wielkiego słońca.

Gdy później bąki ciężko poruszają głową,
Płaczą nogi od miodu i fruwać nie mogą,

I spoglądają na niebo z wyrzutem i gniewem –
Bóg chytrze się uśmiecha, że o niczym nie wie”.

Ostatecznie do skazania poety nie doszło. Podobne kłopoty miał K. I. Gałczyński po opublikowaniu wiersza *Serwus, Madonna* (1937). (Za: S. Sawicki, *O utworach religijnie „podejrzanych”*, [w:] tenże, *Z pogranicza literatury i religii. Szkice*, Lublin 1978, s. 30–31).

⁹⁶ Por. A. Stern, *Spowiedź*, [w:] tenże, *Bieg do Bieguna*, s. 14.

Żongler Matki Boskiej –
tylko on jest jej miły.

Ołtarz – przyrząd cudowny,
lecz trzeba doń wprawy i siły⁹⁷.

Warto dodać, iż Matka Boska pojawia się w wierszach futurystów i poetów proletariackich rzadko. Przywołanie Jej imienia czy postaci spełnia przy tym dwie funkcje: symbolizuje ludową religijność (jak w utworze Jasińskiego *Marsz*, dedykowanym ironicznie fikcyjnym „Siostronom od Św. Samki”: „Przed. Matką Boską. Paliły się. Lampki.”⁹⁸) lub niesie ze sobą duży ładunek emocjonalny związany ze współczuciem czy litością dla świata i zagubionych w nim prostych ludzi (u Jasińskiego dwukrotnie: „Na spoconym czole prostytutki / Spoczęły w ciszy tingl-tanglu / Pałace usta Madonny”⁹⁹, „A ulicą chodzi siwa Matka Boska, / Szuka Żalu, Zrozumienia i Pokuty...”¹⁰⁰).

III

Podsumowanie

Obecność motywów i wyobrażeń religijnych w twórczości poetów radykalnie lewicowo zaangażowanych ma swoje źródło w obecnych w ówczesnej liryce utartych schematach obrazowania, jak i w postrzeganiu przez tych autorów rzeczywistości społecznej i historii jako celowego, sensownego układu, którego ukoronowaniem będzie robotnicza rewolucja, co Leszek Kołakowski nazywa „ukrytą gotowością, czy nawet półświadomym przymusem poszukiwania ładu, pozaczasowego źródła sensu”¹⁰¹.

Częste są w polskiej poezji proletariackiej i rewolucyjnej kreacje Boga budowane z wykorzystaniem utrwalonych kulturowo i religijnie (w judaizmie oraz chrześcijaństwie) wyobrażeń, jednak sytuowano je w zmienionych kontekstach. Bóg rewolucjonistów nie był zazwyczaj ani dobry, ani współczujący. Bóg – tak jak i religia, krzyż, Kościół, Synagoga – to przede wszystkim znak społecznego wyzysku, okrutnej niesprawiedliwości panującego ustroju, z jego policjantami, księżmi, szpiczlami i dziwkami. Bóg Ojciec (Jahwe) oraz Syn Boży przyzwalają na gnębienie proletariuszy bądź wręcz chcą ich cierpienia. W wierszu Wata *Policjant* Bóg jest okrutnym, bezwzględnym stróżem porządku, który terroryzuje ludzi swymi przykazaniami,

⁹⁷ Tenże, *Na marginesie programu cyrkowego*, tamże, s. 73–74, w. 10–17.

⁹⁸ B. Jasiński, *Marsz*, [w:] tenże, *Utwory poetyckie...*, s. 21–23, w. 68.

⁹⁹ Tenże, *Miasto*, tamże, s. 62–72, w. 293–295.

¹⁰⁰ Tenże, *Śnieg*, [w:] tamże, s. 17–18, w. 17–18.

¹⁰¹ Por.: L. Kołakowski, *Jeśli Boga nie ma...*, s. 168–169.

w *Pieśni o Wiedniu* Ignacego Fika krzyż Chrystusowy, znak niesprawiedliwości, zawłaszczony przez kapitalistów, wyraźnie przeciwstawiony został czerwonej gwiazdzie rewolucji. W wizji niektórych poetów Bóg starego porządku będzie musiał z tego powodu „zniknąć jak krosta”, ustąpić miejsca ubóstwionej rewolucji, która stanie się nowym Mesjaszem. (Przed ociekającą krwią robotniczą rewoltą ucieka Jezus w *Pieśni o głodzie* Jasińskiego. Komunistyczny przewrót to „wielka świetlana NOWINA”¹⁰², nowa Ewangelia). Funkcję mesjańską spełnia także niekiedy robotnik, żołnierz, prosty człowiek. Wówczas w sposobie obrazowania jego ciężkiego losu pojawia się analogia z cierpieniami Chrystusa. Wtedy też proletariusze sami „odpuszczają swoje nieprawości, pogodni siadają, beztroscy w cudzie”, ci „dziwni, niezgłębieni, cudowni ludzie” – i obejmują na własność niebo, zajmują miejsce Boga¹⁰³. Sięganie po motywy religijne jest w poezji rewolucyjnej częstsze niż zdecydowane opowiedzenie się przez bohatera lirycznego za wizją świata bez Boga. Postawę ateistyczną deklaruje np. podmiot wiersza Stanisława Ryszarda Standego *Ojcostwo z tomu Granatowe i Czerwone*.

Odrębną propozycję zaprezentował Anatol Stern w *Biegu do Bieguna*, gdzie usiłował dokonać syntezy religii chrześcijańskiej, zwłaszcza planu zbawczego Chrystusa i krwawej rewolty społecznej, której efektem byłoby zbawienie rozumiane jako wiekuiste szczęście nowego ustroju – bez nierówności. Wizja ta nie ma wymiaru metafizycznego, lecz historyczny, Artur Hutnikiewicz mówi w tym kontekście o „swoistej laicyzacji chrześcijańskiego sacrum”¹⁰⁴.

Obecne w wierszach o tematyce rewolucyjnej zabiegi konstrukcyjne z zasady nie kreują postaci Boga w wymiarze metafizycznym, podporządkowane są przede wszystkim funkcji propagandowej tej poezji. Twórcy, zwłaszcza z kręgu futurystycznego, chętnie posługują się przy tym obyczajową prowokacją, aż po bluźnierstwo. O *Biegu do Bieguna* Hutnikiewicz pisał jako o „wyrazie swoistego snobizmu i chęci epatowania szokującą niezwykłością ewolucji światopoglądowych”¹⁰⁵.

Wizje Boga (Jahwe, Chrystusa) nie prowadzą ku doświadczeniu transcendentnemu rozumianemu jako „wyjście poza kulturę, historię i społeczeństwo, poza przestrzeń i czas”¹⁰⁶.

¹⁰² Por.: B. Jasiński, *Śpiew maszynistów*, [w:] tenże, *Utwory poetyckie...*, s. 93–102, w. 486.

¹⁰³ Por.: tenże, *Psalm powojenny*, tamże, s. 28–32, w. 67, 88–90.

¹⁰⁴ A. Hutnikiewicz, *Motywy religijne w poezji polskiej lat międzywojennych*, [w:] *Polska liryka religijna*, red. S. Sawicki, P. Nowaczyński, Lublin 1983, s. 475.

¹⁰⁵ Por.: tamże, s. 458.

¹⁰⁶ J. Kozielecki, *Z Bogiem albo bez Boga*, Warszawa 1991.

*Tomasz Cieślak***GOD AND THE HEAVEN IN THE REVOLUTIONARY POETRY 1918–1939**

(Summary)

The author of the article discusses the great variety of the visions of the figure of God and the heaven in the revolutionary poetry between 1918 and 1939. God, the religion, the church or the synagogue were the symbols of the social oppression and the injustice or, on the contrary, the figure of God, especially Christ, was created as the most significant revolutionist and the symbol of the new, communist order.

The article offers a presentation of many revolutionary, atheistic lyrics, which connect communist ideology with Jewish or Christian religious symbols. It is focused on the former futurists' poetry (by Aleksander Wat, Bruno Jasiński, Anatol Stern) and the lyrics by the communist propagandists of the inter-war epoch.